Nr. 72. Kraków, Wtorek 29 Marca 1892. Rocznik XI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach, J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie, i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Prenumeratorowie *N. Reformy* nabywać mogą na mocy umowy zawartej przez nas z wydawcą znane i piękne „ALBUM PAMIĄTKOWE ADAMA MICKIEWICZA“ po cenie wyjątkowo zniżonej. Album to zawiera 70 wielkich i ślicznych rycin, odnoszących się do życia Mickiewicza, od lat dziecięcych aż do zgonu, a nadto obejmuje treściwy życiorys poety.

Cena zwykła wynosi 7 złr. — a dla naszych Abonentów **tylko 5 złr.**, za co już przesyłka nastąpi franko. — Należytość nadsyłać należy do Administracyi naszego pisma.

Na podstawie zawartej umowy Prenumeratorowie *N. Reformy* mogą otrzymywać od 1 kwietnia b. r. następujące czasopisma po cenie zniżonej:

„Echo muzyczne, *teatralne i artystyczne*“ wychodzące w Warszawie, wraz z dwutygodniowym dodatkiem po następującej cenie:

w Krakowie: kwartalnie **1 złr. 86** ct.

na prowincyi: kwartalnie **2 złr. 76** ct.

„MYŚL“, czasopismo literackie i naukowe wraz z powieściowym dodatkiem po cenie 1 złr. 50 ct. kwartalnie.

„NOWE MODY“ po cenie znacznie zniżonej, a mianowicie: **1 złr. 20 ct. kwartalnie.**

Od Administracyi.

W niedzielę 10 kwietnia b. r. wyjdzie numer „N. Reformy“ w nakładzie zwiększonym i rozesłany będzie po kraju.

Zwracając na to uwagę naszych P. T. Inserentów, prosimy o wczesne zgłaszanie inseratów, gdyż spóźnione zgłoszenia bardzo łatwo z braku miejsca nie będą mogły być uwzględnione.

Sejm krajowy.

Lwów, 24 marca.

(*Sprawozdanie z XII posiedzenia 3 sesyi VI peryodu*).

Marszałek krajowy ks. Sanguszko otwiera o godzinie 10 minut 38 posiedzenie. Obecnych 76 posłów. Urlopy otrzymali pp. minister Zaleski do końca sesyi, Gustaw Romer na 5 dni.

Sekretarz poseł Wiktor odczytuje spis petycyj, z których ważniejsze podajemy:

Obszary dworskie, położone nad górnym brzegiem Trześniówki, o regulacyę tej rzeki. Kilka gmin o pożyczki i zapomogi głodowe. Kilka gmin o zniżenie prestacyj szkolnych. Kilku nauczycieli i Rad szkolnych miejscowych o polepszenie bytu nauczycieli. Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie we Lwowie o utrzymanie nadal zamknięcia granicy dla bydła od strony Rumunii. Galicyjskie Towarzystwo ogrodniczo-pszczelnicze o subwencyę na krzewienie sadownictwa między ludem.

Ogółem wpłynęło dotąd 1370 petycyj, które odesłano do właściwych komisyj.

Pos. Fruchtman popiera petycyę nauczycieli szkół ludowych w Stryju o wliczenie ich do wyższej klasy pod względem płac.

Z porządku dziennego Izba odsyła w pierwszem czytaniu sprawozdanie Wydziału krajowego:

1) O pomocy dla dotkniętych nieurodzajem, — do komisyi budżetowej.

2) O zamknięciu rachunków funduszu propinacyjnego za rok 1891, — do komisyi budżetowej.

3) O funduszu pożyczkowym na budowę koszar, — do komisyi administracyjnej.

Na wniosek pos. Popowskiego uchwalono, aby komisya budżetowa przedłożyła na jednem z najbliższych posiedzeń ustne sprawozdanie o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie udzielenia pomocy dla dotkniętych nieurodzajem.

Z kolei nastąpiło pierwsze czytanie wniosku p. Bobczyńskiego w sprawie reformy ustawy drogowej.

Pos. Bobczyński w uzasadnieniu swego wniosku zaznacza, że ustanowienie dodatków do podatków zamiast prestacyj drogowych byłoby słusznym rozdziałem ciężarów.

Z kolei nastąpiło pierwsze czytanie wniosku p. Michalskiego co do zmiany okólnika ministerstwa wojny, orzekającego, że zajęcia rękodzielnicze nie dadzą się pogodzić z godnością stanu oficerskiego. P. Michalski przedstawia, że w rozdziale VIII *Vorschrift* z roku 1891 znajduje się §. 46, omawiający sprawę zajęć prywatnych oficerów rezerwy, w stanie spoczynku i w stosunku pozasłużbowym. Paragraf ten stylizowany zupełnie ogólnikowo, zaznacza, że oficerowie w ogóle w życiu prywatnem mogą zajmować wszelkie stanowiska, nie ubliżające szarży oficerskiej i nie kompromitujące stopnia, ubliżające zaś i kompromitujące są w myśl tej ustawy szczególniej te zajęcia, w których wykonujący je w stosunku do publiczności spełnia czynności, któremi zwykle zajmują się pomocnicy, rękodzielnicy lub słudzy „w ścisłem tego słowa znaczeniu“. Jakkolwiek wychodząc ze stanowiska dzisiejszych pojęć, które nawet robotnikowi przyznają prawo wybieralności do ciał parlamentarnych — należałoby wystąpić w całości przeciw temu przepisowi, dziś bowiem uczciwa praca każdego rodzaju nikogo hańbić nie może, to jednak wobec pewnych zastarzałych pojęć, zwłaszcza w sferach wojskowych o godności pracy i o „szarżach gatunków pracy“ — potrzeba się z tem liczyć i jeżeli już nie o zmianę przepisów się starać, to przynajmniej o zmianę rozporządzeń wojskowych, które czasami wypaczają nawet najlepsze ustawy. Paragraf ten inaczej wygląda w druku jak w wykonaniu; ogólnikowe jego przepisy są granicami dowolności jego tłomaczenia, prowadzą do dziwnych zaiste konsekwencyj: weźmy np. bogatego rękodzielnika, wykonywającego rzemiosło; kształci on syna, posyła go do szkół realnych i na technikę, a to w tym celu, aby następnie poświęcił się pracy ojca; syn kończy dobrze szkołę, w międzyczasie służy jako jednoroczny ochotnik, zdaje dobrze egzamin i zostaje oficerem. Jakież konsekwencye tego: oto wolno mu nic nie robić, wolno robić długi, wolno być dyurnistą; jeżeli tylko ma zapewnienie na 600 złr., zostaje dalej oficerem, ale niechby oświadczył, że obejmuje interes ojca, niechajby się zapisał w liście osobistej jako kowal, ślusarz, rymarz itd., wnet musiałby, chcąc czy nie chcąc, złożyć szarżę i zostałby, mimo najlepszego uzdolnienia, przeniesiony do innego pułku w randze feldwebla. Nowa ustawa, powołując wszystkich pod broń, zmusza jednorocznego ochotnika pod groźbą dwuletniej służby do złożenia oficerskiego egzaminu; cóż to za sens w tem i loika kazać komuś zdawać egzamin oficerski na to, aby go pozbawić stopnia z powodu jego zajęcia w życiu prywatnem. A potem jeszcze jeden wzgląd czysto wojskowy: pytam, który oficer przy równych zupełnie kwalifikacyach będzie zdolniejszym do służby i wytrwalszym; czy ten, który cały młody wiek spędził na umysłowej pracy przy biurku, czy ten, który pracując jako kierownik rękodzielni, jest w pełni sił fizycznych. Nasze młode pokolenie jest tak zdenerwowane i zdegenerowane, że ludzie fizycznie rozwinięci, posiadający równocześnie wykształcenie, są istotnie cennym kapitałem. Zresztą każdej uczciwej pracy cześć się należy, bo ona tworzy prawo obywatelskie. Wiem, że ściśle rzecz biorąc, sprawa ta nie należy do zakresu Sejmu, ale Sejm jest na to, ażeby każde uprawnione życzenie wysłuchał i dał mu należyty nacisk w przepisach tych, w których może widzą nieuzasadnioną pogardę pewnych gałęzi pracy zacnej. Myślę, że kto spełnił warunek, od którego uzyskanie stopnia oficera zależy, ten nim powinien zostać bez względu na rodzaj zajęcia, jeżeli tylko to zajęcie, ta praca jest uczciwą. Przez moje usta przemawia cała falanga ludzi, pracujących w pocie czoła, ażeby synom swym dać wyższe wykształcenie takie, któreby później w zawodzie swoim spożytkować mogli. Ta pogarda społeczna pewnych gałęzi pracy pcha młodych ludzi do zajęć biurowych, robi proletaryuszy naukowych z tych, którzyby w rzemiośle zabłysnąć mogli. Niechże państwo na każdym punkcie znosi ową klątwę, ciężącą na pewnych gałęziach pracy ludzkiej, niech uzna zasadę, że każdy, kto ma odpowiednie wykształcenie, bez względu na rodzaj pracy, naturalnie uczciwej, ma prawo do pewnych przywilejów w każdym kierunku. Pod względem formalnym mowca prosi o odesłanie wniosku do komisyi prawniczej — co też uchwalono, nagradzając mowcę oklaskami.

Z porządku nastąpiło sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku pos. Huryka, co do zniesienia myt drogowych i mostowych na drogach krajowych. Sprawozdawca pos. Fr. Jędrzejowicz.

Komisya podnosi w swem sprawozdaniu, że wniosek pos. Huryka dzieli się na trzy części, a mianowicie: 1) Wszystkie myta drogowe i mostowe na drogach krajowych znoszą się; 2) suma dochodów z tychże myt ma być pokrytą dodatkami do podatków; 3) przy drogach krajowych mają być posadzone drzewa owocowe. Komisya wnosi: Nad 1 i 2 punktem wniosku pos. Huryka przechodzi Sejm do porządku dziennego. Co do punktu 3 poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby i nadal czynił usiłowania, by drogi krajowe drzewkami owocowemi bez łożenia na ten cel znacznych kosztów, były obsadzone.

Pos. Huryk sprzeciwia się przejściu do porządku dziennego nad pierwszym punktem jego wniosku i wnosi odesłanie całego sprawozdania do Wydziału krajowego dla zbadania i zdania sprawy.

Po przemówieniu sprawozdawcy pos. Fr. Jędrzejowicza, zostały przyjęte wnioski komisyi.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi szkolnej o sprawozdaniu z czynności departamentu trzeciego Wydziału krajowego. Sprawozdawca pos. Asnyk.

Komisya zaproponowała, aby Sejm przyjął sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności departamentu trzeciego do wiadomości.

Pos. Goldman podniósł kwestyę założenia przy seminaryach nauczycielskich kursów dla nauczycieli religii izraelickiej, o której mowa w sprawozdaniu komisyi, a którą poruczył mowca w zeszłorocznym wniosku. Mowca prosi, aby projekt lwowskiego zboru założenia osobnego zakładu dla kształcenia kandydatów nauczycielskich i rabinackich, został przychylnie przez Radę szkolną krajową załatwiony.

Wnioski komisyi przyjęto.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisyi gminnej z petycyi gminy miasta Przemyśla o zezwolenie na pobór opłat od przedstawień teatralnych i innych widowisk publicznych, w celu uposażenia domu przytułku i pracy, ufundowanego ku uczczeniu 40-letniej rocznicy wstąpienia na tron cesarza. Sprawozdawca pos. Rogoyski. Komisya wnosi projekt ustawy, mocą której gminie miasta Przemyśla nadaje się prawo do nakładania i pobierania opłat od przedstawień dramatycznych, koncertów, sztuk konnych i innych widowisk publicznych, w granicach miasta Przemyśla odbywających się, do wysokości pięciu procentów dochodu surowego. Prawo poboru opłat powyższych udziela się na tak długo, dopóki istnieć będzie fundacya domu przytułku i pracy w §. 2 określona.

Ustawę przyjęto *en bloc* w drugiem i trzeciem czytaniu.

Nastąpiło z porządku sprawozdanie komisyi drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie budowy dróg ważnych dla stacyi klimatycznej w Zakopanem. Sprawozdawca pos Wincenty Gnoiński.

Komisya wnosi: I. Upoważnia się Wydział krajowy, aby na dalszą rekonstrukcyę dróg wewnętrznych w gminie Zakopane, łącznie z drogą wiodącą do doliny Kościeliskiej, tudzież na budowę drogi z Zakopanego do Łysej Polany, przy użyciu rozporządzalnych prestacyj drogowych i za stosownem przyczynieniem się funduszu powiatowego, udzielił z subwencyjnego funduszu krajowego zasiłków przekraczających granicę oznaczoną w okólniku Wydziału krajowego z dnia 22 grudnia 1892 a to w miarę potrzeby aż do wysokości 70 prc. ogólnych kosztów budowy. II. Upoważnia się Wydział krajowy, aby po wykończeniu budowy dróg w ustępie pierwszym wyszczególnionych, przystąpił do rekonstrukcyi drogi do Chochołowa pod warunkami w okólniku Wydziału krajowego z dnia 22 grudnia 1882 wymienionemi.

Wnioski przyjęto bez dyskusyi,

Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie petycyi Zygmunta Pruszyńskiego i innych względem ustanowienia nowego sądu powiatowego z siedzibą w Skrzydlnej. Sprawozdawca pos. Lenartowicz. Zgodnie z wnioskiem komisyi, Izba uchwala nad petycyą Zygmunta Pruszyńskiego i innych przejść do porządku dziennego.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego względem ustanowienia nowego sądu powiatowego w Żołyni. Sprawozdawca pos. Lenartowicz.

Komisya wnosi: Sejm w myśl ustawy z dnia 11 czerwca 1868 (nr. 59 dz. u. p.) udziela rządowi opinii, iż dla dobra mieszkańców starostwa w Łańcucie należy ustanowić tam czwarty sąd powiatowy z siedzibą w mieście Żołyni, do którego okręgu przyłączone być mają gminy i obszary dworskie z okręgu sądu powiatowego w Łańcucie: Żołynia miasto, Żołynia wieś, Rakszawa, Węgliska, Medynia, Brzoza Stadnicka, Zmysłówka, Białobrzegi, Smolarzyny, Dąbrówki, Pogwizdów i Zalesie, a z okręgu c. k. sądu powiatowego w Leżajsku gmina Gwizdów.

Izba uchwala ten wniosek.

Z porządku przystąpiono do sprawozdania komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy Strusowa i okolicznych gmin względem utworzenia nowego sądu powiatowego w Strusowie. Sprawozdawca pos. Lenartowicz.

Komisya wnosi: Sejm w myśl ustawy z dnia 11 czerwca 1868 r. (nr. 58 dz. u. p.) oświadcza rządowi opinię, iż dla dobra mieszkańców powiatu trembowelskiego pożytecznem będzie utworzenie trzeciego sądu powiatowego w Strusowie, do którego weszłyby gminy i obszary dworskie: Strusów, Bernadówka, Brykula Nowa, Brykula Stara, Chmielówka, Darachów, Nałuże, Nowy Tyczyn, Pantalicha, Ruzdwiany, Tiutków, Warwarzyńce i Zazdrość, lecz sąd ten otwarty ma być wtedy, gdy sądy powiatowe wprzód zaprowadzone będą w Podwołoczyskach, Zakliczynie, Ottynii, Jaworniu, Bołszowicach, Żabiu, Jezierzanach i Wielopolu.

P. Olpiński popiera wniosek komisyi, który Izba uchwala.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi wydziału Rady powiatowej w Kosowie, względem zmiany ustaw z dnia 23 maja 1883, nr. 82 i 83 dz. u. p. co do utrzymania zgodności katastru z księgami gruntowemi. Sprawozdawca p. Lenartowicz.

Komisya wnosi: Petycyę wydziału Rady powiatowej w Kosowie odstępuje się, odnośnie do uchwały sejmowej z dnia 29 października 1890, rządowi do rychłego uwzględnienia, w myśl uchwał sejmowych z dnia 14 stycznia 1888 i 26 listopada 1889, w tym samym przedmiocie powziętych.

Uchwalono bez dyskusyi.

Z porządku nastąpiło sprawozdanie komisyi prawniczej z petycyi miasta Bochni, o utworzenie nowego Sądu kolegialnego, z siedzibą w Bochni. Sprawozdawca poseł Lenartowicz. Zgodnie z wnioskiem uchwalono odstąpić petycyę tę Wydziałowi krajowemu do zbadania, i przedłożenia wniosku na następnej sesyi.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi prawniczej z przedłożenia Wydziału krajowego o wniosku p. Sawczaka i towarzyszy w przedmiocie zmiany kompetencyi sądów powołanych do judykatury, w sprawach o czyny karygodne wedle ustaw z dnia 29 lutego 1880 l. 35 i 37 Dz. u. p., a względnie ustawy z 24 maja 1882 l. 51 Dz. u. p. traktujących o zarazach bydlęcych. Sprawozdawca poseł Krynicki.

Komisya wnosi, aby Sejm przeszedł do porządku dziennego nad powyższem sprawozdaniem Wydziału krajowego o wniosku posła dra Sawczaka.

Pp. Rożankowski i Siczyński w dłuż-

ŚMIERĆ DOMU.

OBRAZEK ELIZY ORZESZKOWEJ.

Hałas grubych rozmów, śmiechów, sprzeczek, tłum koni, przez różnych ludzi za uzdy trzymanych, i bydła, któremu na szyje powrozy zarzucają, tłum chłopów, żydów, zagrodowców, szary, siermiężny, chęcią zysku rozgrzany, rozgadany, rozmachany, oczami z pod zmiętych czapek połyskujący. Wśród tłumu, przed rozwartemi wrotami stodoły, stajen, obór, na podścielisku słomy brudnej i zmiętej, kocz stary, kabriolet jeszcze nowy i ładny, parę bryczek, wozy, z których na jednym błękitno pomalowana młocarnia, na innych pługi z połyskującemi lemieszami, brony zębami do góry obrócone, splątane nogi od stołów i stołków, grube, czerwone szafy, albo i połamane, bezimienne i bezkształtne sprzęty, narzędzia, graty, rupiecie. To wszystko na wielkim, gładkim dziedzińcu, z którego strony jednej stoi wysoka gęstwina drzew, prawie pozbawionych liści, z drugiej, za szlachetami, tu i owdzie rozwalonemi, leżą pod białem niebem pola brunatne, rozległe, uśpione.

Pod gęstwiną drzew, która zasłoną z ciemnych koronek, wznosi się nad białym, długim domem, na głębokim ganku, przez cztery grube słupy wspieranym, stoi stół z brudnym kałamarzem, z trochą szarych papierów, z piórem w atramencie powalanem i ze starym dzwonkiem, którego rączka naśladuje figlarnie wykrzywioną małpkę. Przy stole trzy nie zajęte w tej chwili krzesła; z obu stron ganku po sześć okien, niewiele nad ziemią wzniesionych; wszystkie pozamykane szczelnie, z wewnątrz nagie. Nad gontowym dachem, o szerokim u dołu okapie i szpiczastym szczycie, na drzewie najwyższem, u którego gałęzi zwisają jeszcze dość gęsto ładnie pręgowane liście wiązowe, sterczy suchemi gałęźmi, przez wiatr zapewne wykrzywione, gniazdo bocianie.

Drzwi domu staroświeckie, okryte rzeźbą, naśladującą gęste nabicie gwoździmi, roztwierają się szeroko i kilku ludzi, z wielkim stukiem grubego obuwia, wynosi z nich sprzęt długi i ciężki. Jakby na dane hasło, część tłumu ruszającego się i hałasującego dokoła koni, bydła i wozów, z pośpiechem rzuca się ku gankowi. Zapewne panowie urzędnicy skończyli już jeść śniadanie i wnet zaczną prowadzić dalej przerwaną na pół godziny licytacyę. Konie, bydło, narzędzia gospodarskie, graty zawalające oficyny i spichrze już są sprzedane i nabyte; teraz kolej na sprzęty domowe. Ho, ho, ciekawa to rzecz sprzęty takiego starego domu; bardzo starego, bo Joachim ogrodnik, który już ze 70 lat ma, najpewniej opowiada, że zbudowano go za młodości jego dziadka. Nazbierać się też tam musiało rzeczy różnych, przez czas tak długi i przez życie tylu pokoleń. To też młody Franuś Kulik, w najbliższe zapusty ożenić się mający, gwałtownie ludzi rozpycha i z rękami zuchwale na klębach opartemi, staje najbliżej ganku. Ale młynarz Zawruk i handlarz Mendel nikomu na licytacyach ustępować nie przywykli; więc piersmi jak taranami o stalowe łokcie buńczucznego zagrodowca tłuką, a oczami pożerają ustawioną na brzegu ganku kanapę długą, głęboką, całą z mahoniu, z ogromnemi poręczami i obiciem, na którem, śród tła ciemnego, bledniejąą dwa spłowiałe, na kanwie wyszyte pejzaże. Dawno już te pejzaże wyszytemi zostały, bardzo dawno, bo stary Joachim był chłopcem kredensowym i może jeszcze dziesięciu lat nie miał, kiedy starsza pani wyszywała je w krosnach takiemi pięknemi włóczkami, że pociągały one wzrok i ręce malca, ilekroć froterując posadzkę, na krosna okiem rzucił. Wtedy też starsza pani była jeszcze młodą i do pięknej roboty nie zbliżała się inaczej, jak z wesołem nuceniem. Czasem, gdy pana nie było w domu, a dzieci bawiły się w ogrodzie, sama jedna siadywała nad krosnami, przy otwartem oknie, przez które wlatywały do pokoju szelesty liści, zapachy kwiatów, śmiechy dzieci. Szyła i nuciła. Ile razy nawlokła igłę, tyle razy zanuciła, a czasem i zaśpiewała tak głośno, że po całym domu się rozległo. Jak raz w wigilię imienin pana, rymarz Jerzy obił tę kanapę, na paradnem miejscu podówczas stojącą, ciemną materyą z temi wprawionemi w nią pejzażami. Pan był bardzo kontent, goście, których na imieniny pełno się nazjeżdżało, robocie nadziwić się nie mogli. Joachim doskonale dzień ten pamięta, bo jadł w kredensie wiele smacznych rzeczy i paru rówieśnikom, przez gości przywiezionym, pokazywał w rosnących za ogrodem olchach gniazda szpaków i dudków. Kiedy zaś jak koty włazili na te drzewa, od domu bił gwar muzyki, rozmów, brzęczenia stołowych naczyń. Świat stał w zieleni, dom w wesołości. Nie dziw więc, że to wszystko wybornie pamiętając, starowina w długiej do kostek siermiędze wspina się na palce, suchemi rękami zawiesza się na poręczy ganku, kościstą szyję wypręża i tak usilnie, uparcie wpatruje się w spłowiałe pejzaże kanapy, że aż żółte powieki pod siwemi brwiami poczynają mu prędko, coraz prędziej mrugać. Ale w tejże chwili, pomiędzy grubem i zabłoconem jego obuwiem a poręczą ganku, pokornie, cichuteńko przesuwa się stworzenie, które także coś pamięta, i ostrożnie tłum ludzki wymijając, zbliża się do kanapy. Jest to pies nie duży, bardzo chudy, z żółtą, zjeżoną od zaniedbania sierścią, z kiciastym, spuszczonym ogonem i niezmiernie smutnemi oczyma, w białych obwódkach. Przybiegł, a raczej przypełzł do kanapy, obwąchał ją i pysk do niej przyłożywszy, zaczął po cichu skomleć. Kochana kanapa! Żółty pies pamięta wybornie, że nazywano ją w domu kanapą babuni, że siadywały na niej osoby, które on kochał i których ręce delikatne i przyjazne z pieszczotą przesuwały się po jego gładkiej podówczas sierści. On nawet niekiedy i na pejzażach tych siadywać miał prawo, a teraz nie może nawet na nie popatrzeć, bo ludzie cisną się dokoła tłumnie, gwałtownie, aż skurczony, do ziemi przypadły, wcisnąć się musi pod kanapę, gdzie zwija się w kłębek i ciągle po cichu skomli. Ludzie tymczasem tak ściśle otoczyli stół z kałamarzem, papierami i dzwonkiem, że z siedzących przy nim urzędników widać tylko jedną czapkę z błyszczącą gwiazdką, jeden profil blady i ostry, i jedną chudą, długą rękę, która przerzuca papiery. Wązkie usta bladego profilu głośno i dobitnie wymawiają kilka wyrazów, zakończonych głośniej jeszcze i dobitniej wymówionem zapytaniem:

— Pięć! Kto da więcej?

Franuś Kulik czerwieniąc się, głębokim basem woła:

— Pięć pięćdziesiąt!

Młynarz, przez Kulika uproszony, milczy, ale handlarz miarkując, że zawsze to czysty mahoń, piskliwie krzyczy:

— Sześć!

Blady profil powtarza:

— Sześć! Po raz trzeci! Kto da więcej?

Kulik w płomieniach cały, z zamaszystym gestem wykrzykuje:

— Siedm!

— Kto da więcej?

Milczenie. Mendel rozważa i wątpi: a kto na takim staroświeckim gracie siedzieć zechce? Nikomu zaś innemu pośród obcych kanapa z pejzażami na nic wcale przydać się nie może. Więc chuda, długa ręka, która przed chwilą przerzucała papiery, wyciąga się do dzwonka, chwyta figlarnie wykrzywioną małpkę i silnie nią wstrząsa. W powietrzu rozlega się dzwonienie przenikliwe, Kulik tryumfujący wydobywa z za kurty skórzany woreczek z pieniędzmi i przystępuje z nim do stołu.

Teraz mnóstwo już rzeczy napełnia głęboki ganek, a ludzie ciężko stukającymi butami wynoszą z domu co raz inne i przed wschodami ganku ustawiają. Są to najróżniejsze sprzęty, w stylach mniej więcej nowych, i te sprzedają się prędko i łatwo. Trudniej idzie z biórkiem staroświeckiem, bogato bronzami nabijanem i zdobnem u góry w dwa zwierciadełka. Dość drogo je oceniono, a w całem zgromadzeniu nie ma ani jednej pary oczu, którąby umiała zachwycić się harmonijnemi liniami i surowem bogactwem tej starej pamiątki. Tylko stary Joachim, ciągle w poręczy ganku zawieszony, wpatruje się w nią wytrzeszczonemi oczyma, bo bardzo dobrze pamięta, że kiedy ogrodnikiem już będąc, przychodził do starszego najprzód, potem do młodszego pana, a potem jeszcze do wdowy po młodszym, z zapytaniem, przedstawieniem, prośbą — starszego i młodszego i wdowę po młodszym znajdował często siedzących przy odchylonej klapie tego biórka, w którego mnóstwie szufiad i szufladek chroniło się mnóstwo gospodarskich i innych papierów. Młodszego szczególniej widzi w tej chwili przed sobą jak żywego. Rachmistrz z niego był wielki; przy tem biórku siadywał wtedy jeszcze, gdy wszyscy we dworze spali, pisał w księgach cyfry, podkreślał, rachował. Młodziutkiego syna tylko zawczasu rachować nie nauczył, bo zaledwie dorósłszy rozkochał się w gwiździe, wzleciał ku niej jak orzeł i zginął jak mucha, a raczej jak liść jesienny, odniosło go daleko i — przepadł. Rachmistrz postarzały, osiwiały, przygarbiony, siadywał potem, jak dawniej, przed odchyloną klapą biórka, z dwoma u góry zwierciadełkami, tylko oczy miał roztargnione i czasem na tę lub ową ze zdobiących je klamer bronzowych, padała z nich kropla wilgoci.

(C. d. n.).

szych przemówieniach popierają sprawozdanie i wnioski Wydziału krajowego, aby uchwalić rezolucyę do rządu o zmianę kompetencyi sądów powołanych do judykatury w powyższej sprawie.

Mimo obrony p. sprawozdawcy, wniosek komisyi **upadł**, a przyjęto wniosek Wydziału krajowego.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyach gmin: Ostrów, Handzlówka, Wierzawice, Königsberg Hucisko Jelna, Ruda, Szarzyna i kilku innych gmin pow. łańcuckiego, domagających się przekazania przekroczeń przeciw bezpieczeństwu czci, władzom gminnym do sądzenia i karania. Sprawozdawca poseł Krynicki

Zgodnie z wnioskiem komisyi Izba uchwala przejście do porządku dziennego nad powyższemi petycyami.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyach gmin i obszarów dworskich Przecław, Podole, Wylów, Błonie, Kiełków, Książnice, Podleszany, Rydzów i Wola mielecka, tudzież gmin Piątkowiec i Grzybów o wyłączenie ich z okręgu Sądu powiatowego i urzędu podatkowego w Radomyślu, a przyłączenie do Sądu powiatowego i urzędu podatkowego w Mielcu. Sprawozdawca poseł Rożankowski.

Komisya wnosi, aby petycye te przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania, z poleceniem przedłożenia wniosków na najbliższej sesyi sejmowej.

Uchwalono bez dyskusyi.

Z porządku nastąpiło sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyach Wydziału powiatowego w **Tarnobrzegu** i Wydziału powiatowego w Kolbuszowej o uznanie potrzeby ustanowienia Sądu obwodowego dla północnych powiatów sądowych między Wisłą i Sanem położonych. Sprawozdawca poseł Żywicki.

Komisya wnosi: Petycye powyższe udziela się Wydziałowi krajowemu do dokładnego zbadania, czy zachodzi potrzeba ustanowienia nowego sądu obwodowego dla tamtejszej okolicy i w której miejscowości i najwłaściwszą byłaby siedziba tego sądu. i przedłożenia w swoim czasie sprawozdania Sejmowi w tym względzie. Uchwalono bez dyskusyi.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi gmin Łącko, Kicznia, Wola Kosnowa, Zagórzyn, Czernica, Zabrzeż, Zarzecze, Łączki, Ochotnica, Jacówko, Kamienica, Szczawa i Zbłudza, o uznanie potrzeby nowego sądu powiatowego z siedzibą w Łącku. Sprawozdawca poseł **Żywicki**

Komisya wnosi przekazanie powyższych petycyj Wydziałowi krajowemu do zbadania i w miarę wyniku do dalszego właściwego postępowania. Wniosek powyższy przyjęto.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi prawniczej z petycyi gminy Żelazówki, o przydzielenie jej do jurysdykcyi sądu powiatowego w Dąbrowie. Sprawozdawca pos. **Żywicki**. Zgodnie z wnioskiem komisyi Izba uchwala nad powyższą petycyą przejść do porządku dziennego.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi gmin: Świniarska z przysiołkiem Mała Wieś, Gaj i Szymanowice. o przyłączenie ich do sądu powiatowego w Nowym Sączu. Sprawozdawca pos. Żywicki.

Komisya wnosi petycye te udzielić Wydziałowi krajowemu do zbadania w tym kierunku czy przydzielenie tych gmin do jurysdykcyi sądu powiatowego w Nowym Sączu jest konieczne ze względu na komunikacyę tych gmin z Nowym Sączem, i przedłożenia sprawozdania Sejmowi w swoim czasie. Powyższy wniosek przyjęto.

Z porządku nastąpiło sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Adama Bogusza o rozpoznanie jego pretensyj do fundacyi Stanisława hr. Skarbka. Sprawozdawca poseł Barański. Zgodnie z wnioskiem komisyi uchwalono przekazać tę petycyę Wydziałowi krajowemu do urzędowania.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi gminy Mikołajowa i innych gmin powiatu bobreckiego o zaprowadzenie urzędu pocztowego w Mikołajowie. Sprawozdawca pos. Barański. Zgodnie z wnioskiem komisyi uchwalono petycyę powyższą odstąpić rządowi do załatwienia i możliwego uwzględnienia.

Jako ostatni punkt porządku dziennego było sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi Jana Łopuszyńskiego w sprawie gminnej Kasy pożyczkowej w Podhajczykach, w powiecie złoczowskim. Sprawozdawca poseł Merunowicz. Zgodnie z wnioskiem komisyi uchwalono petycyę powyższą przekazać Wydziałowi krajowemu do urzędowania.

Pos. Władysław **Kozłowski** złożył wniosek uchwalenia rezolucyi do rządu, aby obecne zarządzenie weterynarsko-policyjne ustanowione dla ochrony przed zawleczeniem zarazy bydlęcej z Rumunii i z Rosyi, bezwarunkowo w mocy obowiązującej utrzymał; oraz aby przy odnowieniu traktatu handlowego z Serbią szczególną opieką otoczył płody rolnicze i przemysłowe.

Koniec posiedzenia o godzinie 1 minut 5, następne naznaczył ks. metropolita, jako przewodniczący, na poniedziałek o godz. 10 rano.

Korespondencya „Nowej Reformy"

Poznań, 26 marca.

(Po przesileniu ministeryalnem w Berlinie. — Jubileusz Jana Amosa Komeńskiego.)

(φ.) Nad wszelkie spodziewanie znajdujemy się nagle wobec znacznie zmienionych stosunków politycznych. Hr. **Zedlitz**, na którym „rozumni" nasi politycy budowali wszystkie swe nadzieje, spakował już manatki, pożegnał się z swymi dotychczasowymi podwładnymi i udaje się na „dobrze zasłużony" wypoczynek po jednorazowych zaledwie trudach ministeryalnego swego żywota Hr. Caprivi przestał już być prezesem gabinetu pruskiego, a miejsce jego zajął dawniejszy minister spraw wewnętrznych, a w końcu naczelny prezes Hesyi i Nasawii, hr. Botho **Eulenburg**. Także hr. Zedlitz otrzymał już następcę w osobie podsekretarza stanu w ministerstwie sprawiedliwości, rzeczywistego tajnego radcy dra **Bossego**.

I wszystko to stało się dla owego projektu szkolnego, wypracowanego przez hr. Zedlitza, zatwierdzonego przez radę ministerstwa, z podpisem cesarskim wniesionego w sejmie pruskim, a następnie żarliwie bronionego tak przez hr. Zedlitza, jak przez hr. Capriviego, a nawet przez samego **cesarza**, który tak niedawno jeszcze radził opozycyi, remonstrującej przeciw projektowi otrząść proch z sandałów i wynieść się z kraju, i który z całą samowiedzą swej siły monarszej zaręczał, że „jego kurs jest jedynie właściwy i dobry i że tego kursu nie zmieni". W Prusach można dzisiaj przy takich rządach być przygotowanym na różne niespodzianki, a ostatnia niespodzianka będzie dla historyka ciekawą i trudną do rozwiązania zagadką. Trudnym bowiem pozostanie do rozstrzygnięcia problemem, co mogło być powodem, że rząd, mając dla projektu swego zapewnioną większość, po przeprowadzeniu wszystkich wytycznych i zasadniczych punktów w komisyi, **naraz ulega parciu mniejszości**, zmienia nagle kierunek, w którego obronie występował z całą stanowczością i poświęca nawet tych, których powołał umyślnie na to, aby mu dopomogli do zwycięstwa tego kierunku.

W każdym razie na tej nowej ewolucyi w życiu politycznem Prus powaga państwa mocno ucierpiała, a rozdział władzy kanclerskiej od władzy prezesa gabinetu pruskiego jest symptomatem niekorzystnie świadczącym o stałości rządu pruskiego. Dla społeczeństwa polskiego najnowsze przesilenie ministeryalne pośrednie tylko ma znaczenie i w niczem albo tylko mało w czem zmienia nasze położenie polityczne. Nowy kurs pobismarkowski dał nam tylko dwa i w dodatku mocno przeceniane ustępstwa, a mianowicie arcybiskupa Polaka w Poznaniu i zezwolenie na prywatną naukę języka polskiego. Zresztą aparat germanizacyjny, zbudowany przez Bismarka, funkcyonuje z całą akuratnością i pracuje nad naszem wynarodowieniem. I za rządów hr. Capriviego i hr. Zedlitza raz szorstko, raz znowu w formie łagodniejszej zbywano słuszne a często jak najskromniejsze żądania posłów naszych albo krótkiem *„non possumus"* albo pustemi obiecankami a część polityków naszych kołysała się złudnemi nadziejami i chciała niemi ukołysać także społeczeństwo.

Nie przesądzamy też wcale, jakie będzie stanowisko nowego prezesa gabinetu pruskiego i nowego ministra oświecenia wobec Polaków, obaj nie dali się nam dotąd bliżej z tej strony poznać. Może zbliżające się obrady budżetowe w pruskiej Izbie panów nastręczą nam sposobność poznania ich stanowiska względem nas. Co do rezultatu tych obrad. jak nie mniej co do przyszłej ich polityki, nie łudzimy się wcale, ale też nie obawiamy, że będzie gorzej.

Jutro przypada 300-letnia rocznica urodzin najsłynniejszego pedagoga i dydaktyka, Jana Amosa **Komeńskiego**, który od r. 1628—1656 z małemi przerwami zamieszkiwał w Wielkopolsce a mianowicie w Lesznie i tutaj opracował nowy swój system pedagogiczny, opierający się przedewszystkiem na języku ojczystym, jako jedynym kluczu całego wychowania publicznego. Ironia losu chciała, że naród, który dla siebie tę zasadę pedagogiczną uznaje, ale stanowczo ją odrzuca dla społeczeństwa, wspólne z nim losy polityczne dzielącego, że Niemcy pojutrze tak u nas w Księstwie, jak w ogóle w całym kraju urządzają wielkie obchody jubileuszowe na cześć Komeńskiego, jako ojca nowoczesnej dydaktyki. Gdy więc dzisiejszym Niemcom tak bardzo jest nie do twarzy z obchodzeniem takiego jubileuszu, ponieważ względem Polaków zastosowują najprzewrotniejszy system nauczania, wbrew sprzeciwiający się kardynalnym zasadom pedagogii Komeńskiego, postanowiło tutejsze literackie towarzystwo **„Staszyc"** urządzić odczyt publiczny, w którym ma być założony protest przeciw niemieckim obchodom jubileuszu Komeńskiego, a zarazem przedstawioną działalność Komeńskiego, o ile ona dotyczy Polski. Że Komeński ze względów wyznaniowych w wojnie szwedzko-polskiej sprzyjał Szwedom i Brandenburczykom i po zdobyciu Leszna przez wojska polskie musiał uciekać, to każdemu jest wiadomem i to też niewątpliwie w odczycie zostanie wykazanem. Tymczasem już przed odczytem rzucił się tak niepowołany obrońca sprawy katolickiej, jakim jest *Kuryer Pozn.*, na Towarzystwo „Staszyca", że poważa się uczcić odczytem wroga katolicyzmu, jakim był Komeński, i w zaślepieniu swem zarzuca Towarzystwu temu niechęć do religii, którą to niechęć pospieszyło przy tej sposobności stwierdzić publicznie. Nie należy wydawać sądu przed czasem, trzeba doczekać odczytu a potem dopiero krytykować, ale odmawiać Towarzystwu uczuć polskich i katolickich przed wygłoszeniem odczytu to zawcześnie, a w każdym razie nieszlachetnie

Chodzi o podniesienie zasług Komeńskiego jako ojca nowoczesnej dydaktyki, jako pierwszego pedagoga. który pierwszy starał się odszukać drogę do kształcenia każdego narodu w jego języku ojczystym i wreszcie o uczczenie Komeńskiego, jako najznakomitszego pisarza czeskiego w XVII stuleciu, a nie o uczczenie go jako „Brata czeskiego" a już wcale nie jako zwolennika Szwecyi. To należy rozróżnić i to też rozróżniło Towarzystwo „Staszyca" a słusznie sobie postąpiło że chce wykazać Niemcom, że nie mają wcale politycznych motywów do urządzania obchodów jubileuszowych na cześć takiego pedagoga.

Wyuzdanie w pomysłach rusyfikacyjnych.

Z powodu rozpoczęcia wykładów w zamkniętej czasowo wyższej szkole rolniczej w Puławach, redaktor *Graždanina* ks. Mieszczerskij pisze między innemi co następuje:

„Tym razem chcę mówić o **naszem** Królestwie Polskiem. Trzeba przyznać, że ministerstwo oświecenia nie szczędzi usilnych starań. ażeby sprawa narodowego wykształcenia w tym nierosyjskim kraju postępowała na drodze rusyfikacyi, ale trzeba z drugiej strony wiedzieć i to, że z temi wychowawczemi zakładami, które się znajdują w Królestwie Polskiem, daleko zajechać nie może, bo władza w okręgu naukowym warszawskim zajmuje się tylko kształceniem, a nie wychowaniem. Każdy zaś wie, że tak uczeń szkoły elementarnej, jak i uczeń gimnazyum bardzo mało otrzymuje od władzy wychowania, ale za to bardzo dużo od rodziny, a jeśli się mówi o rodzinie, to trzeba rozumieć księdza. Dlaczego się tak dzieje, nie mogę tego zrozumieć, a jednak wiem to, co wszyscy wiedzą, że dopóki wychowanie od dziecka do młodzieńca nie będzie czysto rosyjskie, dopóty nie może być mowy o zjednoczeniu tego kraju z Rosyą."

W dalszym ciągu tenże dziennik pisze, że wznawianie akademii rolniczej w Puławach jest szkodliwe dla państwa rosyjskiego, i że zamiast takiej akademii w tej „pięknej miejscowości" powinien być założony korpus kadecki, do któregoby wciągano dzieci polskie. — W ogóle ks. Mieszczerskij dziwi się, dlaczego rząd nie zakłada **korpusów kadeckich** w Królestwie Polskiem, chociaż generał-gubernator Hurko dopomina się o to ciągle. Według kniazia Meszczerskiego, rząd przez swoich czynowników powinien dokładać wszelkich starań, aby wychowywać dzieci polskie na Rosyan, a ponieważ wpływ domu polskiego, rodziny, słowem istotne wychowanie w duchu chrześcijańskim i uczciwym stoi na przeszkodzie działaczom rosyjskim, radzi więc ten „zacny" kniaź wydzierać po prostu dzieci rodzicom i pakować je do fabryk prawosławnego rusycyzmu.

Do takich niedorzecznych pomysłów dochodzi polityka rusyfikacyjna; takie pomysły rodzą się w mózgach działaczy moskiewskich, którym się zdaje, że są praktyczni i znają stosunki! Nie dość im na tem, że zrusyfikowano administracyę. sądownictwo, szkołę, koleje żelazne, — chcą jeszcze rusyfikować kościół, rodzinę i wychowanie!

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 marca.

Dzisiaj odbywają się w Czechach, w Niemczech, a nawet w Poznaniu (*zobacz korespondencyę z Poznania; przypisek redakcyi*) uroczystości jubileuszowe. celem uczczenia 300-letniej rocznicy urodzin Jana Amosa **Komeńskiego**. wielkiego humanisty i pedagoga, którym szczycą się w pierwszym rzędzie Czesi i wspaniałe urządzają dzisiaj obchody. Obchody te nie mile widziane są przez duchowieństwo czeskie, gdyż Komeński był dyssydentem, i przez rząd, który nie pozwolił młodzieży szkolnej na udział w uroczystościach. Dało to powód młodoczeskiemu posłowi **Heroldowi** do ostrego wystąpienia w Sejmie przeciw ministrowi Gautschowi, którego nazwał pogardliwie **„parweniuszem"**. Marszałek wezwał go za to do porządku dziennego.

W **prasie niemieckiej** panuje ogromne rozgoryczenie z powodu stanowiska rządu, jakie określił namiestnik czeski hr. Thun w sprawie ugody czesko-niemieckiej. Koalicyę rządu ze Staroczechami i feudalistami, do których na punkcie odroczenia ugody przyłączają się także Młodoczesi uważają Niemcy za zamach na swą narodowość. *Neue fr. Presse* grozi, że wpłynie to na sytuacyę w **Radzie państwa**, ba nawet, że wobec takiego stanu rzeczy „hr. **Kuenburg nie będzie mógł nadal w gabinecie zajmować swego stanowiska**".

Z Niemiec.

Cesarz wrócił do Berlina dn. 26. b. m. i tegoż dnia był z żoną na uczcie u ambasadora austro-węgierskiego.

Podczas trzeciej rozprawy nad budżetem w parlamencie niemieckim p. **Liebknecht** ze stronnictwa socyalno-demokratycznego poruszył jeszcze raz sprawę znęcania się nad rekrutami, wystąpił ostro przeciw całemu systemowi militarnemu; przyczynę ciężarów wojskowych i całego ustroju militarnego w Europie upatruje w przyłączeniu Alzacyi-Lotaryngii do Niemiec, — wreszcie oświadczył, że socyalna demokracya niema żadnego związku z ostatniemi wybrykami anarchistów w Berlinie.

Wzmianka o Alzacyi i Lotaryngii dotknęła boleśnie wielu posłów, — przewodniczący Levetzow wezwał nawet Liebknechta do porządku za jego twierdzenie, że przyłączenie tych krajów było błędem politycznym i zbrodnią. Przeciw jego poglądom wystąpił także p. wolnomyślny Richter. Ten ostatni w swojej mowie poruszył także sprawę oddzielenia prezydentury ministerstwa pruskiego od kanclerstwa przez ustąpienie Capriviego z pierwszej i taki rozdział czynności nazwał niestósownym i szkodliwym. Zmiana ostatnia w ministerstwie odbyła się według zdania mowcy w kierunku mylnym; — dla Prus potrzebnym jest rząd parlamentarny, a dla Niemiec zupełnie odrębne ministerstwa.

Na to odparł Caprivi, że Rzesza niemiecka nic przez to nie ucierpi, że kanclerstwo zostało oddzielone od prezydentury ministerstwa pruskiego atoli o parlamentarnym rządzie w Prusiech nie ma mowy i długo jej nie będzie; również odrębne ministerstwa dla Rzeszy niemieckiej nie dadzą się zaprowadzić. Rządy związkowe są temu przeciwne. Rady związkowej nie można usuwać, ani konstytucyi niemieckiej zmieniać w podstawach, lecz spokojnie czekać dalszego rozwoju.

P. Kardorff zapewniał niepotrzebnie, (bo nikt takiej obawy nie podniósł, z wyjątkiem kilku płytkich głosów we Francyi i w Rosyi) — że przymierze potrójne nie ulegnie żadnemu nadwyrężeniu, bo ono oparte jest o cały naród.

Dalszy tok rozprawy dał sposobność p. Liebknechtowi do zaznaczenia, że w razie wojny z Rosyą lub z Francyą Niemcy wystąpią jednomyślnie, nie wyłączając i stronnictwa socyalno-demokratycznego, a p. Bennigsenowi ze stronnictwa narodowo-liberalnego do oświadczenia, iż jego uwagi o ustawie szkolnej, które wpłynęły na los tej ustawy, były widocznie uzasadnione.

Rada związkowa Rzeszy niemieckiej zgodziła się na przedłożenie parlamentowi wniosku o kredyt dodatkowy dla uzupełnienia sieci kolei strategicznych w kwocie blisko 10 mil. marek, które mają być pokryte pożyczką.

Według ostatnich wiadomości stronnictwo konserwatywne, t. z. stronnictwo Rzeszy niemieckiej narodowo liberalne i Koło polskie, porozumiały się aby w trzeciem czytaniu wydatków na sprawienie krzyżowej korwety przywrócić pozycyę wykreśloną w kwocie dwóch mil. mar. Stronnictwo środkowe katolickie uchwaliło wytrwać w opozycyi i głosować przeciw tej pozycyi.

Z Paryża.

Policya paryska nie bez powodzenia tropi anarchistów. Siedemnastu anarchistów siedzi już w więzieniu, a główny przywódca czynnych anarchistów **Ravachol**, jak zapewnia policya, wkrótce musi się dostać w ręce jej agentów. Ow Ravachol, którego właściwe nazwisko Königstein, jest głównym sprawcą kradzieży dynamitu w Soisy-sous-Etiolles, a także wybuchu na bulwarze Saint-Germain. Policya stwierdziła, że Ravachol sam podłożył bombę w domu, w którym mieszka sędzia Benoit, a przyszedł do tego domu w towarzystwie anarchisty **Mathieu**.

Domniemanym sprawcą zamachu w koszarach gwardyi republikańskiej ma być niejaki Bastard, już aresztowany, który nie przyznał się jednak do tego czynu.

Skandal w kościele Saint-Merri był przedmiotem ożywionej dyskusyi w parlamencie, w której wzięli udział zarówno klerykali jak i przedstawiciele partyi radykalnej. Interpelacyę wniósł konserwatysta **Delahaye**. Prezydent ministrów **Loubet** odpowiedział, iż nie potrzebuje wdawać się w szczegółowe roztrząsanie sprawy, ponieważ właśnie zarządzonem zostało sądowe śledztwo w sprawie zajścia w Saint-Merri. Msgr. **Hulst**, następca biskupa Freppela w parlamencie francuskim, wypowiedział przy tej sposobności wojowniczą mowę klerykalną, która nie zrobiła jednakże silniejszego wrażenia. Śmiano się i żartowano sobie z zaciekłości prałata.

Dzienniki obawiają się ponownych rozruchów w kościele Saint-Merri, ponieważ nieustraszony kaznodzieja **Lemoigne** zapowiedział znowu na wtorek wielkie kazanie o kwestyi socyalnej i w osobnych afiszach podał do wiadomości sensacyjną treść kazania.

Walne zgromadzenie członków „Sokoła" krakowskiego.

Kraków, 28 marca.

Na burzę zanosiło się wczoraj na dorocznem walnem zgromadzeniu członków „Sokoła" krakowskiego. Wśród „druhów" sokolich bowiem wytworzyła się ostatniemi czasy partya zwolenników „**krakusek**", a nieprzejednanych przeciwników t. zw. „batorówek", czapek obecnie używanych w stroju „Sokołów" całego kraju. Wydział „Sokoła" krakowskiego uchwalił zeszłego roku, gdy się organizowała zbiorowa wycieczka do Pragi aby czerwone „krakuski" dotąd używane w stowarzyszeniu naszem, zamienić na batorówki. przyjęte przez 25 towarzystw sokolich w całej Galicyi. Wydziałowi szło tutaj naturalnie w pierwszym rzędzie o to, aby wobec „Sokołów" czeskich zadokumentować, nawet jednolitością mundurów. iż „**jedność**" nie jest czczem hasłem polskich stowarzyszeń „sokolich". Zmiana ta czapek wywołała w pewnej części druhów krakowskich wielkie rozgoryczenie, którego wyraz dali w podaniu, wniesionem przed kilkunastu dniami do Wydziału „Sokoła", następnie objawili je wczoraj na walnem zgromadzeniu i zażądali przywrócenia malowniczych ich zdaniem, i „patryotycznych" krakusek.

Zasadnicze postawienie tej kwestyi przez p. **Staszczyka** na wczorajszem zgromadzeniu i ostre zarzuty, uczynione przezeń Wydziałowi, co część zgromadzenia przyjęła żywemi oklaskami, — spowodowały zasłużonego prezesa **Stycznia** do stanowczego oświadczenia, że w razie uchwalenia wniesionej przez p. Staszczyka rezolucyi, wzywającej Wydział do przywrócenia czerwonych „krakusek", — **złoży w ręce Wydziału swą godność prezesa**. Groziło zatem **przesilenie Wydziału**, gdyż równocześnie z drem Styczniem był by musiał ustąpić poprzednio wybrany Wydział, którego 20 członków, w myśl statutu, pozostawało nadal.

Ostatecznie zgromadzenie **odrzuciło** rezolucyę p. Staszczyka bardzo znaczną większością głosów, a tem samem uchylonem zostało niebezpieczeństwo przesilenia w zarządzie „Sokoła", które **tylko niekorzystnie** wpłynąć mogło w dzisiejszym stanie rzeczy już nie na **rozwój**, lecz na **istnienie** krakowskiego „Sokoła".

Pomimo, iż zaraz od początku zaznaczyło się pewne rozdrażnienie w przemówieniach zwolenników „krakusek" — przyznać się godzi, iż z wyjątkiem jednego młodego druha, którego flukta wymowy za daleko poczęły unosić, wszyscy mowcy utrzymali ton przyzwoity, nie obrażający nikogo osobiście, co było powodem, że dyskusya toczyła się swobodnie i przez czas długi, bo blisko 4 godziny.

Rzecznik zwolenników „krakuski", p. **Staszczyk**, zapowiedział z naciskiem, iż w razie, jeźli zostanie przegłosowany, podda się uchwale większości i pierwszy przywdzieje „batorówkę", — zastrzegał się też stanowczo, jakoby dążył do wywoływania rozdwojenia w łonie „Sokoła".

Miejmy więc nadzieję, że i ci „druhowie", którzy na wczorajszem zgromadzeniu podzielali zapatrywania p. Staszczyka, **zaprzestaną dalszej opozycyi i staną w sokolich szeregach wraz z innymi**, a dadzą przez to dowód, iż dalekimi byli od egoizmu, o który wreszcie nikt ich dotąd nie posądza. „Sokół" krakowski jest dzisiaj poważną i poważaną instytucyą, która jednak nie wybrnęła dotąd z finansowych trudności a utrzymuje się dzięki zaufaniu doń i ofiarności obywatelstwa. Niesnaski wszelkie i kwasy są więc dzisiaj co najmniej nie na czasie, bo zachwiać mogą to zaufanie i uznanie, jakie sobie „Sokół" krakowski powoli lecz statecznie zdobywa.

W ciągu dyskusyi nad rezolucyą wniesioną przez p. Staszczyka w sprawie krakusek, przemawiali za przejściem nad nią do porządku dziennego pp. Adam, Lewicki, Białkowski i inni — za uchwaleniem rezolucyi oprócz wnioskodawcy także p. Kornecki.

Zgromadzenie przyjęło do wiadomości sprawozdanie Wydziału za rok ubiegły, na wniosek komisyi kontrolującej udzieliło Wydziałowi absolutoryum z zarządu finansowego, i poleciło Wydziałowi wejść w pertraktacye z „Sokołem" lwowskim, celem przystąpienia do założyć się mającego związku polskich Towarzystw sokolich.

Wreszcie przy wyborach uzupełniających 10 członków **Wydziału** na przeciąg lat trzech na 94 głosujących wybrani zostali większością głosów pp. **Białkowski** Mieczysław urzędnik magistratu, **Grzębski** E. Bronisław profesor szkoły realnej, **Lewicki** Włodzimierz akademik. dr. **Nowotny** Kazimierz kandydat adwokacki, **Piotrowski** Antoni artysta malarz, **Rogowski** Stanisław właściciel realności, **Schramm** Karol introligator, **Serbeński** Waleryan akademik, **Talowski** Teodor budowniczy, **Tyszecki** Teofil drd medycyny.

Do **komisyi rewizyjnej** weszli pp. Antoniewicz Bolesław, Gajewski Edmund, Kłosowski Aleksander — w skład sądu honorowego weszli p. Pawlikowski Mieczysław, dr. Pieniążek Przemysław, dr. Weigel Ferdynand.

Kronika.

Kraków, 28 marca.

Posiedzenie Rady miejskiej zwołanem na jutro, wtorek, na godzinę 5 po południu porządku dziennym sprawa odpowiedzi Wydziału krajowemu na znany reskrypt, dotyczący subwencyonowania budowy gmachu teatru w Krakowie.

Wieczorek na cześć Tadeusza Kościuszki. Rocznicę złożenia przysięgi przez Tadeusza [illegible]szkę narodowi polskiemu, na rynku krakowskim co roku i jak każdą z rocznic, odnoszących pamięci wielkiego naczelnika, **Krakowskie Towarzystwo im. Kościuszki** obchodzi [illegible]żeniem na kamieniu pamiątkowym w Rynku, pięknych wieńców. Wczoraj zaś dla uczczenia rocznicy tego dziejowego wypadku odbył się uroczysty wieczorek w **stowarzyszeniu [illegible] dzieży rękodzielniczej „Gwiazda"** [illegible]bec licznie zgromadzonych członków stowarzyszenia, ich rodzin, zaproszonych gości i kilkudziesięciu [illegible]ścian z okolicy Krakowa. Uroczystość zagaił mową p. **Danielak**, podnosząc znaczenie chwili dziejowej, którą stowarzyszenie wieczorkiem uczciło, a skreśliwszy pokrótce nieszczęsne [illegible] naszej Ojczyzny przed 100 laty, na tle których [illegible]ściuszko ze swem nowo-zaciężnem wojskiem [illegible]wem występuje jako zwiastun jaśniejszej przyszłości — wezwał prelegent zebranych, aby wy[illegible]jąc testament, zostawiony narodowi przez hetmana w sukmanie, popierali gorliwie pracę około uobywatelnienia ludu wiejskiego. od którego wolność na[illegible] niepodległość zawisła. Nastąpiły produkcye [illegible]ne i deklamacye. Kwartet, wykonany przez [illegible] Br. S. i Sz., śpiew solo p. Br., gra na skrzypcach p. B., na wiolenczeli p. W., na fortepianie [illegible] wypadły bardzo dobrze. Deklamacya p. Ż. i [illegible]ne wywarła wrażenie na słuchaczach, a „Opowiadanie lirnika z III aktu „Kościuszki pod Racławicami" wygłoszone przez p. Dw. przyjęto, jak wszystkie produkcye, rzęsistemi oklaskami. Po odsłonięciu dwóch obrazów z żywych osób, przedstawiających „Przysięgę powstańców" i „Kuźnię" Grottgera, [illegible] mówił nadprogramowo włościanin Zięba, z [illegible] decznością i uczuciem; duch rósł w słuchaczach [illegible] podczas przemowy polskiego włościanina [illegible]wało się życzenie gorące: oby jak najprędzej [illegible] myślał, czuł i kochał ziemię ojczystą cały lud polski.

Wieczorek zakończył serdecznem, patryotycznem przemówieniem kapelan Towarzystwa ks. Tadeusz **Chromecki**.

W ogólności wieczorek wypadł pod każdym względem świetnie, a członkom „Gwiazdy" należy się zasłużone uznanie, że pamiętają i czczą rocznice narodowe.

JE. Zborowski, prezydent sądu wyższego, z Wiednia, i dr. Szlachtowski, prezydent miasta, ze Lwowa, powrócili d. 26 b. m. wieczorem.

P. Antoni Piotrowski, artysta-malarz, przebywający w Sofii, zaproszony został przez rząd bułgarski na członka międzynarodowego sądu dla oceniania dzieł sztuki na wystawie w Filipopolu. Oprócz p. Piotrowskiego na członków sądu zaproszeni zostali prezes budapeszteńskiej akademii sztuk pięknych i p. Förster, architekt z Wiednia.

Zmarli. Feliks Zygmunt **Wiśniowski**, profesor gimnazyalny w Nowym Sączu, zmarł w 53 roku życia.

Towarzystwo sztuk pięknych w Krakowie liczyło w roku ubiegłym 6377 członków. Dochody przyniosły ogółem 43.612 złr. W tej kwocie mieści się dochód za zwiedzanie wystawy 4702 złr., ze sprzedaży rycin 730 złr., ze sprzedaży fotografij 124 złr. Rozchody główne były: zakupienie dzieł sztuki do rozlosowania 10.250 złr., wykonanie premij 7325 złr., konkursy 180 złr., administracyi 10.414 złr., stemple, opłaty ołowe itd. 1285 złr. Bratniej pomocy artystów wypłacono 968 złr. — Fundusz żelazny Towarzystwa wynosi obecnie [illegible] 22.829. Pozostałość kasowa 373 złr. (centy pominięte).

Na premię dla członków w roku bieżącym przeznaczyła dyrekcya obraz Jana Matejki „Ogłoszenie konstytucyi 3 maja". Premia będzie akwafortą, wykonaną przez Feliksa Jasińskiego w Paryżu. Oprócz tej premii, dla członków, którymby „Ogłoszenie konstytucyi" doręczonem być nie mogło, przygotowaną zostanie chromolitografia z pięknej akwarelli Fałata „Polowanie z nagonką".

Do komisyi rewizyjnej, po udzieleniu zarządowi Towarzystwa absolutoryum, wybrani zostali przez zgromadzenie akcyonaryuszów pp. Gołąb, Filochowski i Raczyński. Sekretarz dyrekcyi Zygmunt [illegible] Cieszkowski zapewnił, iż tak jak w roku ubiegłym na wystawie w Berlinie, utworzony zostanie osobny oddział sztuki polskiej na wystawie międzynarodowej w Chicago.

Pogadanki pedagogiczne. Staraniem wydziału Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie się we środę, tj. 30 bm. w auli uniwersyteckiej piąta pogadanka pedagogiczna na temat: „Cel szkoły w ogólności, a szkoły średniej w szczególności". Referent prof. dr. Teofil Ziemba. Początek pogadanki z uderzeniem godziny 6¼ wieczór. Osoby które nie otrzymały zaproszenia, a życzą sobie brać udział w pogadankach pedagogicznych, zechcą się zgłosić do prezesa Koła prof. dra H. Jordana (Wiślna, 5) lub do sekretarza Koła prof. M. S[illegible] (Kleparz, 7)

Program piątkowego koncertu na dom akademicki ze współudziałem Wład. **Floryańskiego**. 1) Beethoven: „Coriolan" uwertura, odegra orkiestra. 2) a) Wł. Żeleński: „Te rozkwitłe ciche drzewa", b) St. Niewiadomski: „Dziewczę z buzią jak malina", c) St. Moniuszko: Krakowiak, odśpiewa Wł. Floryański. 3) Saint-Saëns: Koncert C moll odegra z tow. orkiestry dr. F. Bylicki. 4) a) M[illegible]heimer: „W starym dworze" polonez, b) Locc[illegible]: „Estudiantina" odśpiewa chór „Lutni" z tow. orkiestry. 5) Karol Bendel: Arya z czeskiej opery „Lejla" odśpiewa Wł. Floryański. 6) a) Spohr: Adagio, b) Zarzycki: Mazurek solo skrzypcowe z tow. orkiestry p. J. N. Hock. 7) M. Gawalewicz: „Lekcya deklamacyi", dyalog, wypowiedzą państwo Siemaszkowie. 8) Moniuszko: „Straszny dwór", wielka arya, odśpiewa Wład. Floryański.

Początek koncertu o godzinie ½8 wieczór. — Bilety: Krzesło I-rzędne 2 złr., II-rzędne 1 złr. 50 ct, krzesło na galeryi 1 złr. 20 ct. sprzedaje księ[illegible]

garnia p. Krzyżanowskiego. Programy nieozdobne na sali gratis.

Odczyty p. Zenona Przesmyckiego odbędą się w dniach 4 i 5 kwietnia w auli uniwersyteckiej.

Wspaniałą pogodę mamy od dni paru. Wczoraj w południe termometr w słońcu wskazywał 23 stopnie ciepła, w cieniu było 17. Tłumy publiczności używały przechadzki w Rynku podczas koncertu orkiestry wojskowej. Dziś równie piękny i jasny dzień.

Ruch budowlany w Krakowie. Parcelacya gruntów, należących dawniej do hr. Małachowskich, sprowadziła w tej okolicy, gdzie dwie nowe ulice powstały, a które otrzymać mają nazwy Pańskiej i Ks. Radziwiłła, zupełne zabudowanie obu tych ulic. Magistrat zatwierdził plany na kompletne zabudowanie tych ulic domami dwupiętrowemi pp. Ignacemu Plessnerowi, Karolowi Jezierskiemu, zaś p. Karolowi Szarakowi na budynek trzechpiętrowy. — W ulicy Blich zatwierdził magistrat plany na budynek trzechpiętrowy p. Walentemu Witkowskiemu, w ulicy Krótkiej na oficynę dwupiętrową p. Czesławowi Rożnowskiemu, w ulicy Szlak p. Józefowi Pakiesowi, w końcu w ulicy Kanoniczej na oficynę dwupiętrową p. Prokocimerowi.

Ulica św. Agnieszki zostanie w tym roku i to już w miesiącu maju wyszosowaną i uporządkowaną kosztem 800 zł.

Wypadki w mieście. Wczoraj po południu wezwano pogotowie stacyi ratunkowej na ulicę Starowiślną l. 20, gdzie zastano Juliusza Bienenfelda, urzędnika banku galicyjskiego, izraelitę, od dwóch lat chorego nieuleczalnie, z raną postrzałową w okolicy skroni. W przeciągu kilku minut śmierć nastąpiła, co skonstatował wezwany lekarz pułkowy dr. Idziński.

Wieczorem wezwano pogotowie telefonem z Podgórza do wyrobnika Leona Smelińskiego, któremu znajomy zadał 2 rany w głowę garnkiem glinianym. Jedna rana długa na 4 cm., druga na 2 cm. Rannemu udzielono pomocy.

O godzinie 10 wezwano pogotowie na Wolnicę l. 6 do Walentyny Myśliwiec, żony wyrobnika, która okazywała znacznego stopnia osłabienie, tak że tętno zaledwie czuć się dawało. Po wstrzyknięciu eteru chora przyszła do siebie.

Wychodźtwo. W ciągu ostatnich 4 dni przytrzymały tu organa policyjne na wychodźtwie do Ameryki 33 osób, a mianowicie: z powiatu łańcuckiego 8, ropczyckiego 8, pilzneńskiego 2, kolbuszowskiego 1, gorlickiego 6, drohobyckiego 3, rzeszowskiego 2, z Węgier 3; ci ostatni legitymowali się cudzemi paszportami.

Teatr lwowski jutro we wtorek obchodzić będzie półwiekową rocznicę swego istnienia. Program uroczystego przedstawienia ku uczczeniu tej rocznicy jest następujący: Uwertura do opery „Wilhelm Tell" Rossiniego, w której p. Lang, członek orkiestry teatralnej odegra solo, grane przez niego w dniu otwarcia teatru przed 50 laty. Prolog, napisany przez p. Stanisława Rossowskiego, a wygłoszony przez pannę Bogusławską i p. Chmielińskiego. „Śluby panieńskie", komedya w 5 aktach Aleksandra hr. Fredry, w kostyumach z r. 1842, ze współudziałem pań Czaplińskiej, Gostyńskiej i Kwiecińskiej, oraz pp. Dębickiego, Fiszera, Kwiecińskiego i Woleńskiego. Apoteoza fundatora Stanisława hr. Skarbka, układu artysty rzeźbiarza p. Tadeusza Barącza. Kantata układu p. Jareckiego. Cały teatr będzie dekorowany.

Konkurs. Komitet budowy pomnika Aleksandra hr. Fredry uprasza pp. artystów rzeźbiarzy polskich o nadesłanie najpóźniej do dnia 1 czerwca br. modeli rzeczonego pomnika, w sposób szkicowy wykonanych.

Pomnik ma stanąć na skwerze ulicy Akademickiej we Lwowie, naprzeciw pałacu hr. Fredrów, zwrócony twarzą do miasta i nie kosztować więcej jak 12.000 złr.

Ś. p. Aleksander hr. Fredro ma być przedstawiony w pozycyi siedzącej, wielkości 1·85 metra, licząc od wierzchołka głowy do podstawy (plinty) ubrany w czamarę. Do rozmiarów osoby ma być zastosowany piedestał.

Figura poety będzie wykonaną z marmuru białego (Carrara), a piedestał z granitu z odpowiedniemi emblematami, z wykluczeniem jednak osobnych figur.

Nadesłane szkice rzeźbiarskie mają mieć 30 centymetrów wysokości samej figury siedzącej (licząc od plinty), szkiców innych rozmiarów komisya konkursowa nie uwzględni. Szkice podług powyższych warunków wykonane, należy adresować do „Koła literacko-artystycznego" we Lwowie, w terminie ustanowionym, wraz z opieczętowaną kopertą, zawierającą nazwisko artysty i miejsce zamieszkania. — Autor szkicu uznanego przez komisyę konkursową za najlepszy, otrzyma zamówienie na wykonanie pomnika, dwaj zaś inni, których prace zostaną wyszczególnione, po 100 złr., jako zwrot kosztów przygotowania szkiców.

Nazwiska osób, należących do składu komisyi konkursowej, zostaną później ogłoszone.

Z komitetu budowy pomnika Al. hr. Fredry: *Albert Wilczyński* prezes, *Henryk hr. Skarbek* zast. prezesa, *Romuald Bobin* sekretarz, *Adolf Abrahamowicz*, *Tadeusz Czapelski*, *dr. Edward Lilien*, *Stanisław Peplowski*, *Władysław Torenkoczy*, *Władysław Woleński*, *dr. Władysław Zajączkowski* członkowie komitetu wykonawczego.

Z powiśla sandomierskiego. Z Samborzec donoszą: „I znów powiśle sandomierskie zalane zostało po raz trzeci wylewem Wisły. Mieszkańcy powchodzili na strychy, powynosili dziatwę, powciągali cielęta, z których choć jedno każdy włościanin stara się corocznie przychować; ptactwo zaś domowe, widząc błyszczącą się wodę, a tembardziej niedostając niknącego gruntu, albo na strychy za ludźmi, albo na dachy ucieka, albo wreszcie na podany drążek wsiada i zostaje powoli na strych wniesione. Bydło obecnie powciągane na przygotowane, w przewidywaniu trzeciego zalewu, rusztowanie z drzew, ze ścian wyjętych, stoi teraz spokojniej, aniżeli dawniej. Konie, jako najwytrwalsze, stoją na mierzwach i narznconej grubo słomie, lubo podciągniętej prawie wszędzie wodą i zdają się nie wiele sobie robić ze swego niedogodnego położenia. Ludzie, pomimo poniewierki od dnia 2 lutego, dosyć są zdrowi; w dwóch tylko chatach znalazłem dwoje chorych. Lody zwarte na Wiśle, a do tego przymulone w górze piaskiem przy swym początku, przedstawiają jedną wielką i rozległą masę, opierającą się napływom wody. Skutkiem tego woda, uderzając w wyłomy wału ochronnego, płynie całym prądem na Bogoryę, Skotniki, Zajeziorze ku Sandomierzowi i tu wpada do swego koryta. Obawa zachodzi wielka, aby Wisła nie zrobiła sobie tędy już zaczętego koryta i nie zniszczyła na zawsze pięknego i korzystnego powiśla sandomierskiego. Zwiedzając po drugim zalewie osobiście Skotniki i Zajeziorze, szczególniej to ostatnie szczegółowo, zauważyłem, że w Skotnikach kilka domów stoi pustką, bez okien, z dziurami w dachach, a ludzie wynieśli się do innych, w wiosce dalszych, na komorne; w Zajeziorzu zaś zastałem kilka chat i zabudowań z naruszonemi lub wywalonemi, albo też rozebranemi na rusztowania dla bydła ścianami, ale w nich włościanie pozostali prawie wszędzie, razem z drobnym i młodym dobytkiem."

Tajemnica telefonów w Wiedniu. Wiedeński korespondent *Dziennika Polskiego* donosi: „Brzydka sprawa, o której milczy całe niemal dziennikarstwo wiedeńskie, wyszła na jaw w zarządzie tutejszych telefonów. Pięciu urzędników zarządu wystosowało do ministra handlu memoryał pełen najcięższych zarzutów przeciwko dyrektorowi Towarzystwa. Zarzucano mu w pierwszej linii, że nadużywając swej władzy polecił oficyalistkom, by przywoływały go zawsze, skoro kancelarya cesarska, ministerstwo spraw zagranicznych, ambasady, znaczniejsi bankierzy i t. d. żądają rozmowy. Dyrektor podsłuchiwał te rozmowy i fruktyfikował je na giełdzie, a może też w kierunku politycznym. Nadto zarzucono mu, że nadużywając swej władzy, wywierał presyę na zajęte przy telefonie oficyalistki i wprowadził demoralizacyę, której szczegóły usuwają się z pod opisu w piśmie polskiem. Minister handlu, przekonawszy się o słuszności zarzutów, natychmiast dyrektora usunął i oddał zarząd prowizorycznie urzędnikom ministerstwa; równocześnie rozpoczęto kroki celem upaństwowienia przedsiębiorstwa. „Niezawisłe" dziennikarstwo wiedeńskie, które rok rocznie pobiera stałe łapówki od zarządu telefonów, zamilczało o całej sprawie, mimo że memoryał, adresowany do ministra, wyszedł w druku i kursuje po Wiedniu w tysiącach egzemplarzy. Sprawiedliwość każe zanotować, że Scharffa *Sonn u. Montags Ztg*, jakoteż antisemicki *Volksblatt* przyniosły jednakże o tym skandalu wzmiankę".

Kobieta-lekarz. W Bośnii w Dolnej Tuzli ceremonia powierzenia posady rządowej lekarskiej po raz pierwszy kobiecie, pannie Annie Bayer, odbyła się wielce uroczyście. Przysięgę odebrał od niej radca rządowy Bukowic. Wszyscy urzędnicy byli obecni. Później zabrał głos radca Bukowic i w mowie swojej podniósł znaczenie lekarki dla dobra ogólnego, wspominając o wielkich zasługach ministra Kallay'a który uznał, że kobieca pomoc lekarska jest potrzebna przedewszystkiem w tych krajach, gdzie zwyczaje lub religia zabraniają kobiecie zwracać się do lekarza mężczyzny. Duchowny, mahometanin Mufti, kazał się przedstawić pannie Bayer, ażeby wyrazić jej radość z powodu przyjazdu do Bośnii. Uroczystość zakończono wspólnym obiadem. Panna dr. Anna Bayer jest córką piwowara z Czech. Ukończywszy wyższą pensyę żeńską w Pradze, wyjechała na studya lekarskie do Zurichu. Po kilku półroczach przerwała je, będąc zmuszoną czas jakiś pozostać w domu rodzicielskim. Z powrotem przyjechała do Berna, gdzie uzyskała stopień doktora medycyny. Początkowo miała zamiar wyjechać do Hiszpanii, nawet zaczęła już uczyć się języka hiszpańskiego. Wkrótce jednak plan ten porzuciła i, złożywszy w Bernie egzaminy państwowe, praktykowała tam jako lekarka aż do czasu wyjazdu do Bośnii.

Podziękowanie. W dniu 27 lutego br. odbył się za staraniem Eugeniusza Beneszka Starosty w Myślenicach oraz W. Schmidta prezesa Rady powiatowej, wieczór muzykalno-wokalny w połączeniu z zabawą tańcującą, z którego czysty dochód przeznaczony został dla ubogiej dziatwy w powiecie myślenickim. Komitet zarządzający powyższym wieczorkiem przeznaczył między innemi kwotę 25 złr. dla ubogiej dziatwy szkolnej w Bieńkówce, z której zakupione zostały przeważnie: odzież przybory naukowe dla najbiedniejszych.

W imieniu więc zaopatrzonej dziatwy za udzielenie jej pomocy a tem samem zachęcenie do regularnego uczęszczania do szkoły, przesyłam staropolskie „Bóg zapłać." *Klemens Zagórski* kierownik szkoły.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 29 marca: Po raz trzeci „Dwie Eleonory", komedya w 4 aktach Pawła Lindau'a.

We czwartek 31 marca: „Pan Damazy", komedya w 4 aktach Józefa Blizińskiego.

W sobotę 1 kwietnia: Na dochód Stanisławy Dzirytówny (wznowienie) „Starzy kawalerowie", komedya w 5 aktach Wiktoryna Sardou.

TEATR.

„Dwie Eleonory", komedya w 4 aktach Pawła Lindau'a. Benefis p. Trapszówny.

Dramatyczna literatura niemiecka stała się w najnowszej swej dobie areną zapamiętałej walki dwóch kierunków. Po jednej stronie stoją zwolennicy naturalizmu i nowych prądów w literaturze, sztuce i teatrze, którzy w swych szeregach mają takich autorów jak Sudermann, Hauptmann, Fulda, — po drugiej ustawił się zastęp przeciwników młodej literatury i wolnej sceny, a na czele ich, jak nieustraszony rycerz, walczy piórem zarówno krytyka jak i autora scenicznego Paweł Lindau.

Jednym z charakterystyczniejszych epizodów tej walki jest wystawiona w sobotę sztuka Lindau'a „Dwie Eleonory". Należy ona do kategoryi utworów scenicznych tego autora, które krytyka nazwała szkołą moralności. Lindau nie zadowalnia się tu receptą starej komedyi, gdzie dobre odnosi zwycięstwo nad złem, cnota tryumfuje a występek ponosi zasłużoną karę, ale posuwa się w swem założeniu nierównie dalej i usiłuje tryumf cnoty w całym blasku jego wysoko podnieść, a występek pokonać siłą pogwałconej moralności. Jak w wielu innych, tak i w tym utworze nie osięgnął jednak Lindau zamierzonego celu, a miał sposobność wynieść przekonanie, że łatwiej kreślić krytyczne programy, jak według przygotowanego przepisu zbudować utwór sceniczny, któryby był skutecznem poparciem teoretycznych wywodów i reakcyjnem działaniem sparaliżował tendencye przeciwników.

„Dwie Eleonory" — to przeciwstawienie dwóch charakterów, urobionych na zupełnie odmienną modłę.

Pani Eleonora Möllner, żona radcy prawnego, wyszedłszy za mąż bardzo młodo za swego o lat 25 starszego małżonka, sądzi, że wywiązała się dostatecznie z obowiązków żony, dając życie córeczce Eleonorze. Dziecię, póki było małem, było dla niej przyjemną zabawką, czemś w rodzaju lalki, później wychowanie dziewczynki powierzyła starej, dumnej przewrotnej guwernantce, pannie Molheim. Z chwilą, gdy dorastająca córeczka poczęła być nie na rękę swej żądnej hołdów i pełnej pretensyj mamie, oddano ją na wychowanie do jakiegoś szwajcarskiego pensyonatu i nie troszczono się więcej o jej wychowanie. Pani Eleonora pędzi życie gwarne, otoczona rojem wielbicieli, a zajęciem jej jedynem są bale, koncerta, zabawy i co za tem nieodłącznie idzie flirtowanie. Ofiarą tego flirtu pada młody wicekonsul Herman Wieberg. Już umówionym jest dzień spotkania się, już młody człowiek gotuje się do przyjemnego zajęcia zapełnienia pani Eleonorze bodaj na czas krótki tej pustki, jaka jej serce i umysł ogarnia, gdy w tem los rzuca na drogę jego życia Eleonorę-córkę. Dobry anioł jego chce, że młody człowiek na progu buduaru oczekującej go w dniu pierwszej schadzki matki spotyka śliczne dziewczę, jej córkę. Eleonorka powróciła z pensyi i od pierwszej chwili tak oczarowała Hermana swą prostotą, naiwnością i urodą, że od razu zajęła wszystkie jego myśli, a łuska spadła mu z oczu. Spieszy on za dziewczęciem do uroczego Heidelbergu, gdzie Lorcia wraz z ojcem przebywa na świeżem powietrzu, i tu oświadcza się o jej rękę matce, przygotowanej wcale iune usłyszeć wynurzenia.

Scena oświadczyn Hermana o Lorcię jest kulminacyjnym punktem sztuki. Jest to chwila przełomowa, w której autor dokonywa moralnego przeobrażenia swej bohaterki z światowej i bezdusznej lalki w uczuciową, pełną godności i miłości macierzyńskiej matkę. Niespodziewany ten zwrot, jako efekt pisarski, uderza oryginalnością i śmiałością, ale jest tak oderwanym od akcyi, że mimowoli przychodzi na myśl, że autor był zmuszony w ten sposób przeciąć węzeł, którego logicznie i psychologicznie, w myśl swych tendencyj, nie umiał i nie mógł rozwiązać.

Pod względem technicznej budowy sztuka Lindau'a posiada wiele błędów, których najznaczniejsza część jest naturalnem następstwem naginania akcyi do tendencyi autora. Obok usterek jednak nie brak tu scen poszczególnych i epizodów wybornych, znamionujących rękę wprawnego i doświadczonego mistrza sceny. Do takich należy komiczna scena gry w wista w akcie I, dwie znakomicie uchwycone sceny czytania, zakończające akt I i II, a w końcu pełne humoru sceny kuracyjne w Heidelbergu w akcie ostatnim. Sceny powyższe, lubo nie pozostają w bezpośrednim związku z akcyą, przyczyniają się w wysokim stopniu do ożywienia sztuki i uratowały powodzenie komedyi na scenach niemieckich.

Sztukę odegrano bardzo starannie. Benefisantka p. Trapszówna, która odtworzyła postać młodej Eleonory, obchodziła sobotniego wieczoru podwójny tryumf. Rola Lorci, wyposażona przez autora rysami, branemi wprost z życia, wyszła w jej grze pełną prawdy i szczerości. Młoda artystka nie siląc się na sztuczne efekta, była prostą i powściągliwą, i dzięki tej naturalnej szczerości, stworzyła postać naiwnego dziewczęcia, drgającą prawdziwem życiem, taką, jaką nakreślił i mieć chciał autor. Gorące oklaski, bukiety i upominki, jakiemi wykonawczynię obdarzono, były wyrazem uznania nietylko za rolę Lorci ale za całą dotychczasową rzetelną i pożyteczną pracę p. Trapszówny na krakowskiej scenie. Trafnie zrozumiała i zręcznie odtworzyła pani Siennicka rolę Eleonory-matki, a p. Sobiesław niemniej starannie oddał rolę Hermana. Bardzo sumiennie wywiązali się ze swego zadania pp Siemaszko, Werner, oraz pani Wolska.

W. Pr.

Dział ekonomiczny.

Walne zgromadzenie krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców we Lwowie odbędzie się jutro wieczorem w sali ratuszowej.

Członkowie „Narodnej Rady" odbyli onegdaj we Lwowie zgromadzenie w sprawach — jak donosi *Dilo* — obecnie najbardziej obchodzących Rusinów w Galicyi. Na narady te przybyli uczestnicy ze Lwowa i prowincyi. Bliższych szczegółów tych narad żadne z pism ruskich we Lwowie dotychczas nie podało.

Cieszyn, 27 marca. *(A. L.)*. Wczoraj odbyło się w sali Czytelni ludowej ogólne doroczne zebranie miejscowego „Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek". Jednym z najgłówniejszych punktów porządku obrad było sprawozdanie za rok ubiegły 1891, a ośmnasty istnienia Towarzystwa.

Następujące cyfry świadczą wymownie o rozwoju i żywotności instytucyi.

Ogólna liczba członków przy czystym przyroście 272 w roku zeszłym, dosięgła 3280.

Fundusz rezerwowy zwiększył się o 2235 złr. 9 ct.

Suma udziałów zwiększyła się o 11.708 złr. 78 ct., wkładek zaś na oszczędność o 23.127 złr. 59 ct.

Pożyczek udzielono w sumie 447.218 złr. 9 ct., a czysty zysk przedstawia poważną cyfrę 9613 złr. 81 ct.

Z ostatniej tej kwoty przeniesiono w myśl statutu 8 prc. na fundusz żelazny, wypłacono 4 i pół prc. dywidendy, przeznaczono 300 złr. na cele publiczne, resztę zaś w kwocie około 2500 złr. przeniesiono na rachunek strat i zysków na rok przyszły.

Niska stopa dywidendy, a obok niej poważna suma, przeniesiona (z zysków) na rok następny, jest dowodem, że tak zarząd, jakoteż i ogólne zebranie kosztem chwilowych korzyści dążą systematycznie do podniesienia instytucyi i że tego rodzaju podział zysku ma jedynie na celu obniżenie stopy procentowej od udzielonych pożyczek.

Komu nie obce są kresowe nasze stosunki, kto wie, jakie różnorodne walki staczać muszą instytucye i przedsiębiorstwa nasze o „szyldach" wyłącznie polskich, ten łatwo zrozumie, że wobec ogólnego zastoju ekonomicznego rezultaty osiągnięte przez rzeczone Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek są więcej jak dodatnie i że za tak prawidłowo nadany kierunek Zarządowi i Radzie nadzorczej słowo uznania bezsprzecznie się należy.

Upaństwowienie kolei terespolskiej. W ostatnim numerze *Kraju* czytamy: „Losy drogi terespolskiej zostały już rozstrzygnięte. Jak już donosiliśmy, prezes Towarzystwa p. Leopold Kronenberg, wezwany został przed tygodniem powtórnie do Petersburga, ponieważ zaszła wątpliwość co do terminu jej upaństwowienia. Onegdaj wszakże, we wtorek, na konferencyi ministrów skarbu i komunikacyi, oraz kontrolera państwa, postanowiono ostatecznie, że termin wykupu odłożony być nie może i droga przejdzie na własność skarbu od dnia 1 (13) maja r. b. Uchwała konferencyi przedstawiona będzie do zatwierdzenia komitetu ministrów 24 bieżącego miesiąca, ale decyzya komitetu nie ulega już wątpliwości, skoro szefowie trzech kompetentnych i bezpośrednio zainteresowanych wydziałów rządu, pp. Wyszniegradzki, Witte i Filipow przyszli w tej kwestyi do jednomyślnego wniosku. Przy sposobności sprostować musimy opinię krążącą w prasie, jakoby wykup drogi terespolskiej zdecydowały względy natury strategicznej. O ile nam wiadomo, tak nie jest. Upaństwowienie kolei nastąpiło ze względów czysto ekonomiczno-państwowych. Uznano poprostu, że skoro termin wykupu nadszedł, że nie ma żadnej racyi odkładać go wobec ogólnego kierunku polityki państwowej, która zmierza do możliwie największej centralizacyi i ujednostajnienia gospodarstwa kolejowego."

Tak więc upaństwowienie kolei terespolskiej jest faktem dokonanym. Dla braci naszych pod zaborem moskiewskim przybywa nowa klęska. Jak bowiem można się spodziewać, a o czem nam w czasie rokowań donoszono, to rząd moskiewski urzędników Polaków pracujących dotychczas na linii terespolskiej oddali, a zastąpi ich Moskalami.

W sprawie dołączania do towarów, przy imporcie z Austro-Węgier do Niemiec, dowodów pochodzenia tychże obowiązują obecnie, aż do dalszego zarządzenia, następujące postanowienia ministerstwa handlu: 1) Dla pszenicy, żyta, owsa, zboża strączkowego, jęczmienia i kukurydzy, nie wymaga się konsularnie wystawionego świadectwa wystawcy. natomiast dowód pochodzenia z wolnego obrotu Austro-Węgier, okazujący się zazwyczaj z dokumentów przesyłce towarzyszących; 2) Przy pierzu, drzewie budulcowem i użytkowem, klepkach, łozince i obręczach niestruganych, piastach, dzwonach, sprychach i materyałach tartych, należy pochodzenie z Austro-Węgier udowodnić wiarogodnie świadectwami z kraju rodzinnego, lub też w inny sposób (przez przedłożenie faktur, oryginalnych listów frachtowych, korespondencyj kupieckich i t. d.); 3) Co do reszty innych towarów, dla których przy imporcie do Niemiec przyznano korzyści cłowe, wystarczy ogólny dowód, że odnośny towar pochodzi z wolnego obrotu Austro-Węgier.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 28 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740·4 mm	738·8 mm	736·6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+10°,2	+4°,0	+20°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 1	SW 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	67%	87%	46%
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	1	4	0

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Lwów, 28 marca *(Z Sejmu krajowego)*. Pos. ks. Siczyński popiera petycyę wydziału powiatowego w Zbarażu w sprawie głodowej.

Komisarz rządowy hr. Łoś odpowiada na interpelacyę Żardeckiego i Kramarczyka w sprawie głodowej uspokajająco.

P. Teliszewski uzasadnia wniosek ukrajowienia kilku dróg gminnych.

P. Włodzimierz Kozłowski uzasadnia swój wniosek o utrzymanie zamknięcia granicy rumuńskiej.

Zastępcami członków rady nadzorczej Banku krajowego wybrani zostali: Adolf Brunicki i Karol Szajer.

Uchwalono reorganizacyę konceptowego oddziału w Wydziale krajowym.

Rozpoczęto rozprawy nad funduszem szkolnym.

P. Kowalski uderza na system szkolnictwa ludowego, nie ma w nim, zdaniem mowcy ducha chrześcijańskiego.

P. Harasymowicz żąda polepszenia bytu nauczycieli.

Pos. Siczyński stawia wniosek o równy rozdział prestacyj szkolnych na gminy i obszary dworskie.

Pos. Szczepanowski w dłuższem przemówieniu stawia za przykład Czackiego, który obudził w obywatelstwie niezwykłą ofiarność na szkoły. Pos. Antoniewicz popiera wywody p. Kowalskiego. Pos. Abrahamowicz polemizuje ze Szczepanowskim.

Sprawozdawca Stanisław Badeni popiera przekazanie wniosku Szczepanowskiego do Wydziału kr. celem zbadania go, zbija twierdzenia Kowalskiego. W rozprawie szczegółowej p. Siczyński stawia rezolucyę w sprawie katechetów. Przeciw rezolucyi przemawia p. Bobrzyński.

Godzina 2 minut 50, — obrady trwają.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 28 marca. Wczoraj na pogrzebie Bettiny Rothschildowej był minister skarbu Steinbach, wielu członków grona dyplomatycznego, wielu przedstawicieli wysokiej arystokracyi i liczna publiczność.

Wczoraj powrócił tu z Budapesztu minister Kalnoky.

Zadar, 28 marca. Na sobotniem posiedzeniu sejmu rano i popołudniu był na porządku dziennym preliminarz szkolnego funduszu krajowego na rok 1892. Wielu mowców w rozprawie zabierało głos; posłowie Borcic i Ciugrija (Kroat) żądali ograniczenia wniosku p. Bianchini'ego w sprawie rewizyi książek szkolnych w duchu, aby w nich nie okrywano tajemnicą faktu istnienia narodowości kroackiej. Podobny wniosek postawił p. Pugliese (Serb)

Berlin, 28 marca. W Izbie poselskiej sejmu pruskiego oświadczył nowy prezes gabinetu pruskiego Eulenburg, że ze względu na przeciwieństwa jakie wywołało przedłożenie szkolne i nie spodziewając się osiągnąć zadowalniającego rezultatu, rząd postanowił zrzec się na razie dalszych obrad nad projektem, zastrzega sobie jednakże, że w stosownej chwili do sprawy tej powróci.

Paryż, 28 marca. Wczoraj przed południem nastąpił nowy wybuch dynamitowy przy ulicy Clichy w domu, w którym mieszkał generalny prokurator Bulloz. Mury domu zupełnie popękały; schody się zawaliły; okna potłuczone. Nikt podobno przytem nie postradał życia, ale kilka osób poranionych.

Paryż, 28 marca. Wczorajszy wybuch dynamitowy na Rue de Clichy wywołał powszechny strach i oburzenie. Reprezentanci władz zjawili się szybko na miejscu. Jakiś młody człowiek, przechodzący tą ulicą w chwili wybuchu widział, że jakiś mężczyzna brunet, licho ubrany, wybiegł z domu pod l. 39 i głosił, że nie ma potrzeby przywoływać straż pożarną, bo pobudką wybuchu jest tylko żart. Skutkiem wybuchu jest sześć osób rannych, między niemi jedna kobieta dość ciężko. Bomba wybuchowa zdaje się została podłożona na drugiem piętrze. Schody aż na piąte piętro zburzone i zawaliły się miejscami. We wszystkich mieszkaniach drzwi i okna wyrwane z osad. Stróż domu oświadczył na zapytanie, iż nie spostrzegł nic podejrzanego.

Na miejscu nieszczęścia był prezes gabinetu Loubet i minister sprawiedliwości Ricard.

Podłożenie bomby dynamitowej jest — jak się zdaje — wyrazem zemsty na Bullocie, który w imieniu prokuratoryi państwu kierował oskarżeniem przeciw anarchistom w Le-Vallois-Perret.

Ten ostatni wybuch był straszniejszy od dawniejszych.

Paryż, 28 marca. Pod oknami koszar żandarmeryi w Jory pod Paryżem znaleziono rurkę napełnioną masą wybuchową i przy niej do połowy zwęglony lont. Gdyby lont nie zawiódł, byłoby przyszło do okropnego wybuchu.

Wyśledzono, że puszka, użyta do eksplozyi w domu przy ulicy Rue-de-Clichy, napełniona była trzema, a może pięcioma kilogramami dynamitu. Władza policyjna mniema, że sprawcą ostatniego zamachu był ścigany przez nią Ravachol.

W kościele w dzielnicy Belleville wczoraj wieczór po dyspucie dwóch kaznodziei dały się słyszeć okrzyki: Niech żyje komuna, — precz z Jezuitami! przerywające śpiew katolicki. Przyszło do starcia z policyą. Chociaż zamknięto rurę gazową i światła zgaszono, mimo to tylko z trudnością udało się spokój przywrócić, bo anarchiści powracali do kościoła z świecami zapalonemi. W końcu udało się wikaryuszowi przywrócić spokój.

Paryż, 28 marca. Dzienniki francuskie stwierdzają wielkie zaniepokojenie ludności i uważają obecne położenie za bardzo poważne. Niektóre pisma ganią rząd za brak energii i stanowczości.

Londyn, 28 marca. Sąd rozjemczy w sprawie spornej o prawa rybołostwa w cieśninie Behringa na podstawie porozumienia się z rządem Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki składać się będzie z siedmiu członków; po dwóch wyznaczy Anglia i Stany Zjednoczone, po jednym prezydent Francyi Carnot, król włoski i szwedzki. Sąd zbierze się w Paryżu.

Petersburg, 28 marca. W kościele katolickim odbyła się wczoraj uroczystość objęcia godności metropolity przez ks. Kozłowskiego, poczem ksiądz arcybiskup złożył przysięgę na wierność monarsze w języku rosyjskim.

Równocześnie ks. prałat Simon wyświęcony został na biskupa.

Ateny, 28 marca. Według wiadomości tutaj podawanych mają na święto Zwiastowania (według starego stylu) udać się trzy greckie pancerniki do wyspy Tinos, gdzie bardzo wielu poddanych greckich w uroczystościach kościelnych bierze co roku udział.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 27 marca 1892 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	94	30
Zjednoczony dług w srebrze	93	70
Austryacka renta złota	110	70
5% austryacka renta (marcowa)	102	70
Akcye banku austro-węgierskiego	979	—
Akcye kredytowe	309	75
Londyn	118	70
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	42
Dukaty austryackie	5	61
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	05

Wiedeń, 28 marca. Ruble papierowe 119·58. Cena nafty 17·75—21·25. Spirytus 19·75; żyto 9·42; pszenica 10·04; owies 6·20.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

CHOCOLAT MENIER

największa fabryka na całym świecie. — Dzienna sprzedaż 50.000 kilogr.

Ostrzega się przed naśladownictwem. 263 16 33

Wiedeński „Prysznic podróżny“ w kształcie kufra i Biurko do elektryzowania, dębowe, rzeźbione, wraz z maszynką Stöhrera o 45 elementach, instrumenta lekarskie w pugilaresach i pojedynczo, szkła i chemikalia w słoikach z napisami wypalanemi do rozbiorów chemicznych, mikroskop doskonały Hartnack'a, telefon nowy, Eskulap i Hygea gipsowe, szafka vel apteczka wisząca dębowa, garnitur wyścielany, skóra lamparcia przed łóżko, wycieraczki kokosowe do nóg, ramy rzeźbione i inne. Słownik Lindego w pięknej i trwałej oprawie, dzieła illustrowane w wielkim formacie, polskie i niemieckie, książki medyczne i innej treści. Oglądać można codziennie, oprócz niedziel i świąt, **ulica Studencka, L. 7, I piętro**, koło ogrodu OO. Kapucynów. 733 1 6

Tamże: **„Wiestnik Ewropy“**, najlepszy miesięcznik rosyjski, z lat 1881, 82, 83, 84, 85, 86, za 1/3 część ceny.

Obwieszczenie.

Tegoroczny wielki wiosenny

Jarmark na konie

w Rzeszowie

przypadający na św. Wojciecha, rozpoczynie się **we środę dnia 20 kwietnia 1892 roku. Jarmark na konie rasy krajowej** (robocze), **bydło, trzodę, sprzęty rolnicze** itp. odbędzie się **w poniedziałek 25 kwietnia b. r.**

Zarząd miasta.

Rzeszów, dnia 19 marca 1892.

735 1 3 *Brunicki.*

Technik budowniczy

z kilkoletnią praktyką, szuka umieszczenia przy prowadzeniu budowy.

Zgłoszenia przyjmuje Adm. „N. Reformy“ pod **technik budowniczy.** 734 1 3.

Klatowskie wspaniałe goździki

wyszczególnione w 1889 medalem państwowym, w 1891 na wystawie Pragskiej pierwszą i najwyższą nagrodą „złotym medalem“.

Polecam w wielkim wyborze, silnych, kwitnących roślin, a mianowicie: 12 sort po złr. 2.50, 25 sort po 5 złr., 50 sort po 9 złr. 50 cent., 100 sort po 18 złr. — Dalej bogaty zbiór **pelargonij wszelkiego rodzaju, fuchsyj, róż, georginij** itp. 612 1 10

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Józef Walter,
specyalny hodowca goździków w Klattau.

Folwark

położony o 7 kilom. od stacyi kolejowej Radymno, przy gościńcu rządowym, składający się z 160 morgów dobrego przepuszczalnego gruntu, 56 morgów dobrych łąk i 64 morgów mięszanego lasu, razem 280 morgów skomansowanych. Położenie szczególnie dobre i ładne, polowanie bardzo wydatne, budynki w dobrym stanie, jest **z wolnej ręki do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udzieli Wielmożny Pan **Dr. Doliński w Przemyślu.** 738 1 3

Celne nasienie Tymotki

100 kilo z workiem po 25 złr. ma **„Z. P. poczta Czchów“ do sprzedania.** 728 1 3

Tańsze od zagranicznych!

Znane jako najlepsze, czysto lniane

Płótna Korczyńskie

grubsze i cieńkie webowe, na koszule, prześcieradła bez szwu, dymy, ręczniki zwykłe i tureckie wdzierzawe, chustki do nosa grubsze i webowe, obrusy, berwety, ścierki, płótno żaglowe (Segeltuch), drelichy na liberyę w wielkim wyborze, poleca

Wł. GONET
krajowa fabryka tkacka
w Korczynie koło Krosna

Cenniki i próbki z żądanych gatunków franko. 537 14 48

Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie

poszukuje **zdolnego**

pomocnika

jako **pierwszą osobę po dyrektorze,** — oprócz dokładnych znajomości towarowych, pożądana jest znajomość z zakresu agencyjno-komisowego.

Oferty lub zapytania celem informacyi pod adresem jak wyżej, poste restante. 727 ? 3

Odpowiedź.

Ogłoszone przez nas w dziennikach krakowskich „Czas“ i „Nowa Reforma“ z dnia 6 marca 1892 publiczne podziękowanie dla czcigodnego naszego Księdza proboszcza za Jego gorliwe stawanie w obronie dobra i interesów naszego chrześciańskiego miasteczka wobec żywiołów przedewszystkiem o własne swoje dobro dbających, pobudziło członków większości tutejszej rady gminnej, a między nimi starozakonnych radnych pp. Abrahama Gronera, Henryka Horowitza, Juliusza Herzkę, Löwego Klappholza i Bernarda Marmora, do wezwania tegoż czcigodnego naszego księdza Proboszcza w inseratach dziennikarskich „w imię miłości **chrześciańskiej**“ o wyjaśnienie, ażali się z postępowaniem naszem w sprawie dokonanych w naszem miasteczku wyborów gminnych solidaryzuje?

Uderzeni tak niezwykłem zjawiskiem, iż **izraelici** w publicznej odezwie podnoszą hasło obcej im dotąd „miłości **chrześciańskiej**“ — mniemaliśmy w pierwszej chwili, iż działalność kapłańska naszego przezacnego Duszpasterza otworzyła przecież p. Abrahamowi Gronerowi i jego podpisanym na odezwie współwyznawcom oczy dla światła prawdziwej wiary i zrobiła z nich neofitów chrześciańskich, przysparzając naszej parafii pięć nowych owieczek duchem „miłości chrześciańskiej“, — w imię której stę odzywają, — owianych. Atoli odczytawszy uważnie ową interpelacyę inseratową, skresloną w tonie drwiącym, rozdrażnionym i zaczepnym, — przekonaliśmy się niebawem, iż pierwsze przypuszczenie nasze było niestety mylne. Albowiem **jako chrześcianie,** musieliby byli pp. interpelanci odczuć całą niewłaściwość i beztaktowność, by niepowiedzieć zachwałość, tkwiącą w takiem **wyzywającem** wystąpieniu wobec sędziwego i powszechnie czczonego kapłana katolickiego i domagania się od niego, by się publicznie w inseratach dzienników tłumaczył wobec interpelantów z tego, co uczynił w spełnieniu obowiązku swego sumienia jako duszpasterz i obywatel, dążący z jednej strony do zaszczepiania chrześciańskiej zgody wśród swoich owieczek, a z drugiej strony broniący ich dobra od wyzysku przez nieprzychylne żywioły, siejące ziarno niezgody, wywołujące nieustanne niesnaski i kłócące między sobą pojedyncze odłamy naszej obszernej acz ubogiej gminy, dzięki której to rozkładowej czynności owych obcych żywiołów miasteczko nasze, niegdyś dobrobytem i uczciwością ludu słynące, dziś podupadło w każdym kierunku.

Nie tu miejsce wyświecać szczegółowo całą nieprawidłowość i szkodliwość postępowania tych, co dziś tryumfują z odniesionego przy ostatnich wyborach gminnych zwycięstwa i ów bezprawny nacisk, wywierany przez nich na wyborców w celu uzyskania tego smutnego zwycięstwa. — Wystarczy na razie stwierdzić ten charakterystyczny dla przeciwnego stronnictwa fakt, iż na 3000 przeszło chrześciańskich mieszkańców naszej gminy z przysiołkami i około 100 głów starozakonnych wybrano blisko czwartą część żydów do rady gminnej liczącej 24 członków! — A jeżeli pp. interpelanci w swojej skromności odzywają się z przechwałką, że ich stronnictwo „skupione około Administracyi dóbr Suskich“ (czyli za jej komendą idące) dąży do zaprowadzenia **„ładu“** w gospodarce gminnej, — to pozwolimy sobie zapytać się ich, czy **początkiem** owego mniemanego **„ładu“** ma być wprowadzenie do reprezentacyi gminnej szynkarzy i znanych „geszefciarzy“, oraz ludzi zawisłych zupełnie od Administracyi dóbr Suskich, przywykłych i zniewolonych swemi z nią stosunkami działać wedle wskazówek i zleceń tejże Administracyi, której interesa pod niejednym względem wchodzą w kolizyę z interesami gminy jako takiej? Gdybyż przynajmniej JWna właścicielka dóbr Suskich mieszkała tu stale pośród nas, to przy znanej Jej szlachetności i objawionej wielokrotnie życzliwości dla gminy naszej i dobra jej mieszkańców — kolizye takie nie budziłyby żadnej obawy; lecz postępowanie dotychczasowe Jej administracyi nietylko żadnej nie daje rękojmi sprawiedliwego uwzględniania interesów gminy w razie kolidowania z interesami Administracyi, ale owszem uprawnia nas do wręcz przeciwnego wniosku. — I pomyśleć sobie, że taż sama Administracya wespół ze swymi oficyalistami i starozakonnymi adherentami będzie w najbliższej przyszłości rej wodzić w sprawach gospodarki gminnej.

Winniśmy jednak ostrzedz pp. interpelantów, że jako mniejszość rady gminnej, mająca jednak za sobą faktycznie opinię ogółu obywatelstwa miejskiego, będziemy bacznie śledzić i kontrolować ich działalność w sprawie gospodarki gminnej i wyczekiwać do pewnego czasu cierpliwie zapowiedzianego przez nich rzekomego **ładu,** że jednak z całą stanowczością i wszelkiemi legalnemi środkami zwalczać będziemy wszelkie dostrzeżone w tej gospodarce nadużycia i oponować przeciw wszelkim uchwałom większości, w których upatrywać będziemy możliwy wyzysk i szkodzę naszej gminy.

Sucha, dnia 24 marca 1892. 726 1

Edward Krupka, mp.
Aleksander Płotek, mp.
Ignacy Porzycki, mp.
Jan Pastucha, mp.
Józef Ćwiertnia, mp.
Jakób Malczewski, mp.
Jakób Paleczny, mp.
Michał Banaś, mp.
Szymon Wojtyłka, mp.
Maciej Dolnicki, mp.

radni i obywatele miasteczka Suchy.

Galicyjskie akcyjne

Towarzystwo handlowe

we Lwowie, ulica Jagiellońska, L. 3,

dostarcza przy ścisłej gwarancyi Składników i po **najumiarkowańszej cenie,** następujących

nawozów sztucznych:

Mączka kościana parzona, nieodklejona,
Superfosfaty z kości i fosforytów, wysokoprocentowe.
Superfosfat amoniakalny.
Superfosfat z azotem i potażem.
Żużle Thomasa.
Saletra chilijska.
Siarczan amonu.
Kainit z Kałusza.
Tudzież nawozy kombinowane.

Szanownych P. T. Odbiorców prosi się uprzejmie **o wczesne zamówienia.** 736 1 0

Dotychczas niezrównany!

W. Maagera prawdziwy oczyszczony

TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

DORSCH

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególnie także dla dzieci polecany i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego organizmu, szczególnie piersi i płuc, przyrost ciała na ciężarze, poprawienie soków, jakoteż oczyszczenie krwi w ogólności.**

Flaszka po 1 złr. jest do nabycia w składzie fabrycznym: **Wien, III./3, Heumarkt, Nr. 3,** jakoteż 2494 17 18

we wszystkich aptekach austro-węgierskiej monarchii.

W Krakowie mają na składzie pp. **F. Gralewski**, apt., **W. Redyk,** apt., **K. Wiszniewski**, apt., **St. Feintuch**, kupiec, **M. Jawornicki,** kupiec, **w Podgórzu J. Skakalski**, apt.

Kaftaniki oryg. prof. Dra Jägera, „India gauze“, oraz siatkowe

otrzymał w wielkim wyborze i poleca

KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI

Kraków, Sukiennice, L. 24 i 25.

Ceny bardzo niskie. 487 1 0

ZAKŁAD
artystyczno-rzeźbiarski i kamieniarski
Jana Tombińskiego
artysty-rzeźbiarza,

przeniesiony został z ul. św. Marka do **przecznicy między fabryką cygar a dolnemi młynami**, do domu własnego, i poleca się Szan. P. T. PP. Kierującym wszelkiemi budowlami. Zakład przyjmuje zamówienia i wykonywa wszelkie ornamentacye i roboty artystyczno-rzeźbiarskie w marmurze, kamieniu, gipsie, drzewie itp. do domów, kościołów i mieszkań prywatnych **po cenach najumiarkowańszych.** 667 3 0

KWICZOŁY

świeże, para po 24 ct. **Nowe ziemniaki maltańskie, rzodkiewka, sałata** i wszelkie nowalie sezonowe.

Żywe raki, żabki i ślimaki

jakoteż wszelkie ryby marynowane i wędzone codziennie świeże.

Kawior astrachański.

MASŁO

dworskie, śmietankowe i kuchenne.

Bulion ptasi,

bardzo posilny dla chorych, z dzikiego ptactwa, drobiu i dziczyzny po 5 złr. funt, drugi gatunek po 3 i po 2 złr. 714 3 6

Owoce deserowe

konserwy oraz wszelkie kompoty i marmulady, polecają

KAROL KNORECK i Spółka

Kraków, Floryańska, 23.

PP. Medykom

wstępującym 1 kwietnia r. b. do wojska oferuję **uniform kompletny,** składający się z płaszcza, kabata, bluzy, spodni, czaka, czapki, kupli, rękawiczek, krawatki i kołnierzyków za **tylko 80 złr.**

Za staranną robotę i trwałe materye ręczy z poważaniem **W. Stachowicz.**
Kraków, Rynek gł., L. 30. 518 23 26

ANTONI SCHULZ
ulica Krupnicza, L. 10,
poleca swoje dobre i naturalne

OEDENBURGSKIE WINA

butelka białego po 50, 65, 75 ct. i 1 złr.
czerwonego po 55, 65, 80 ct. i 1 złr.
690 W beczkach znacznie taniej. 5 12

Kamienica

2 piętrowa przy jednej z głównych ulic Krakowa położona, w przeszłym roku odnowiona, dobrze się rentująca, **z powodu stosunków familijnych zaraz za przystępną cenę do sprzedania.**

Pośrednictwo wykluczone.

Wiadomość w Administr. „N. Reformy“. 615 9 0

Dla młodych i starych.

Najlepszy wyciąg z **Copaiva, Cubeben, perełek santolu** i innych medykamentów

nadlekarza sztab. Dra Müllera

wstrzykiwania i pigułki

sporządzone według lekarskiego przepisu i polecane przez lekarzy jako najlepiej działający i wypróbowany środek przeciw (katarom, rzerzączce) Gonorrhoe z rychłym i wyśmienitym skutkiem. Używać można także w zastarzałych wypadkach, bez najmniejszych złych skutków. **Skutek często już po kilku dniach.** Cena: Nr. I. na świeżo powstałe cierpienia złr. 1.60. Cena wraz z dosonałym lekarskim przepisem użycia Nr. II. przeciw przedawnionym chronicznym cierpieniom złr. 2·50, pocztą 25 ct. więcej za opakowanie. Własny skład główny: **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, 33,** tamże winny być nadsyłane 46 9 16 wszelkie listowne zamówienia.

Składy: **w Krakowie:** w aptece E. Stockmara; **we Lwowie:** w aptece Mikolascha.

2 eleganckie pokoiki kawalerskie

z osobnym wchodem, **zaraz tanio do wynajęcia.** — Wiadomość u właściciela domu **L. 211, w przecznicy** między fabryką cygar a dolnemi młynami. 693 3 0

Handel towarów kolonialnych, Win w wszelkich gatunkach, Koniaku, Rumu, Araku, Likierów itp., Skład herbat

pod firmą

G. M. Goebel i Synowie

w Krakowie, ul. Grodzka, L. 15,

zaopatrzony obecnie w świeży transport **marynat, ryb wędzonych, rozmaitych gatunków serów, bryndzę węgierską, powideł tureckich,** jakoteż rozmaitych artykułów postnych, polecają obecni współwłaściciele

St. Goebel i J. Bilewski.

Zamówienia zamiejscowe wysyła się odwrotną pocztą. 571 6 10

Utrzymuję na składzie wielki wybór

GOTOWYCH POMNIKÓW
z piaskowca, marmuru i granitu.
PŁYT MARMUROWYCH
dla mebli i kas handlowych, jakoteż 684 ? 0
FIGUR GIPSOWYCH

do salonów i kościołów i sprzedaję takowe po cenach nader umiarkowanych.

Adolf Hochstim

majster kamieniarski w Krakowie, ulica Floryańska, L. 38.

Według orzeczenia Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego odpowiadająca w zupełności wodzie naturalnej z Francyi sprowadzanej

SZTUCZNA WODA VICHY GRANDE-GRILLE CÉLESTINS
(tańsza o 50% od naturalnej)

wyrobu konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz. pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE
właściciele Zakładu.

Broszury i cenniki rozsyła się franco.

Dostać w **Krakowie** w aptekach i droguetyach, **we Lwowie** w aptece Wgo Wewiórskiego, ulic. Halicka, **na prowincyi w aptekach.**

Ceny wód naśladowanych:	w Krakowie:	we Lwowie:
Selterska	16 ct.	19 ct.
Bilińska	15 ct.	18 ct.
Vichy	40 i 25 ct.	42 i 26 ct.
Giesshüblerska	10 ct.	12 ct.
Ceny wód leczniczych:		
Bromowa mocna 32 ct., słaba	24 ct.	m. 36 s. 28 ct.
Gorzka	20 ct.	28 ct.
Jodowa	20 ct.	23 ct.
Kwaśna sodowa	12 ct.	15 ct.
Higieniczna	10 ct.	13 ct.
Litowa	15 ct.	18 ct.
Żelazista z pyrof. żel. m. 25, sł.	22 ct.	m. 26 sł. 23 ct.

Największa

Szkółka drzew owocowych

na Morawie

Victoria szkółka drzew
FRYDERYKA WANNIECK
Schöllschitz bei Brünn.

Drzewa owocowe, ozdobne i wijące dziczki owocowe, róże, konifery, żywopłoty itp.

Katalogi illustrowane na żądanie gratis i franco. 381 4 5

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus) 368 13 30

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborną roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

Wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundaryusza **Dra Schipka,** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych dla swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia), **szum w uszach, strzykanie** i t. p. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr. 50 cnt. w aptekach: **Wiktora Redyka** w Krakowie, **Dra Karola Mikolascha wdowy, Zygmunta Ruckera** spadkobierców we Lwowie, **Willbalda Beldowicza** w Czerniowcach, **Stanisława Pawłowskiego** w Tarnowie, **Romana Jakubowskiego** w Nowym Sączu, **Adolfa Bellego** w Stanisławowie, **Leona Gärtnera i Wojciecha Komorowskiego** w Stryju, **Karola Maresche** w Samborze, **Adama Krzyżanowskiego** w Drohobyczu, **Edwarda Kahane** w Tarnopolu, **H. Grünnspauna** w Brodach, **Plebana,** Stephansplatz, 8, Wien, **Twerdy,** Mariahilferstrasse, 106, Wien. **Tylko prawdziwy** we flakonach z wyciśniętym na nich napisem: „K. k. Secundär-Arzt Dr. Schipek, Wien“. Zaprzedniem nadesłaniem 1 złr. 70 cnt. wysyła się **opłatnie** do wszystkich 2632 miejsc Austro-Węgier. 21 25

Piękny folwark

45 morgów w jednej parceli, z dworem o 10 pokojach, z ogrodem, z budynkami gospodarczemi w dobrym stanie, z kompletnym inwentarzem żywym i martwym, odległy godzinę drogi od Krakowa, a 15 minut od stacyi kolei żelaznej, **do sprzedania** lub **wydzierżawienia** za złożeniem kaucyi i odkupem inwentarzy. 276 18 0

Dom nowy II piętrowy, z obszernym dziedzińcem do zabudowania, wytwornie wykończony, o 7 oknach frontu, przy nowej ulicy postawiony, na 12 lat od podatków wolny, **do sprzedania.** Potrzeba około 10.000 złr. gotówką, reszta przy hipotece.

Wiadomość **w Biurze komisow. Wł. Jaworskiego,** ul. Grodzka, L. 30, na dole.

Ważne dla PP. Gospodyń.

Nie ma nic lepszego i praktyczniejszego do prania bielizny, materyj jedwabnych, wełnianych nad **„Wiedeńskie koncentrowane mydło oszczędności“.** — Nietylko że oszczędza na trudach, pracy i pieniądzach, ale nadaje bieliźnie śnieżną białość i konserwuje takową i pod gwarancyą przewyższa dobrocią wszelkie inne rodzaje mydeł, nie zawierające szkodliwych domieszek. — Paczka, zawierająca 4 kilo, 1 złr. 50 cent. z opłaconym frachtem. Wysyłka za zaliczką lub nadesłaniem gotówki. Korespondencya polska. 694 2 ?

Fr. Łaciak i Spółka.
Wiedeń, IX, Sechsschimmelgasse, 4.

TUTKI

(GILZY)

z najlepszych francuskich bibułek, nagrodzone medalem na wystawie krakowskiej, **częściowo i hurtownie**

poleca

F. Szukiewicz
w Krakowie 4 10 ?
Rynek główny, Linia A—B.

Szczepy owocowe

wysokopienne, silne, z dobremi korzeniami w koronach, gatunki wyborowe, **Jabłonie, Gruszki, Czereśnie, Wiśnie węgierki** 50 cent. za sztukę, **Śliwki** 60 cent. za sztukę, **Agrest, Porzeczki,** wysokopienne, 1 złr. sztuka, **Agrest,** krzewiasty, wielkoowocowy, angielski, 25 cnt sztuka, **Porzeczki,** wiśniowe, duże, silne, 20 cnt. sztuka, **Maliny,** miesięczne, 12 sztuk 1 złr., wysyła za zaliczką **Zarząd ogrodów w Olszy poczta Kraków.** 556 5 6

H. Ukłański.

Posada do objęcia.

Wymagana biegłość w języku polskim, niemieckim i znajomość rachunkowości, oraz złożyć potrzeba kaucyę paru tysięcy. 281 18 0

Bliższa wiadomość **w biurze komisow. Wł. Jaworskiego,** ulica Grodzka, L. 30.

Zarząd dóbr Grodkowice

poczta Niepołomice

poleca do sadzenia wypróbowane co do jakości, plonu i wytrwałości, na niekorzystne warunki atmosferyczne, następujące gatunki **Ziemniaków:**

Hermann	za 100 kig.	5 złr.	40 cnt.
Juno	„ „	5 „	40 „
Trofimie	„ „	4 „	90 „
Kornblume	„ „	4 „	90 „
Achilles	„ „	4 „	90 „
Andersen	„ „	4 „	90 „
Aurelie	„ „	4 „	40 „
Imperator	„ „	4 „	40 „

z workiem i dostawą do stacyi Podłęże. za na- 4 0
670 desłaniem należytości franco.

Na miejscu w Grodkowicach o 50 cnt. taniej.

Anna Sworzeniowska
akuszerka 699 2 4

zamieszkała przy ulicy Szewskiej, L. 21, przyjmuje na odbycie słabości osoby interesowane, zapewniając za umiarkowaną ceną staranną opiekę, wszelkie wygody, oraz wymaganą dyskrecyę.